Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 28 grudnia 1911 Nr. 294

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Uroczystość rozpoczęcia budowy dróg wodnych.

Historyczny dzień dla kraju.

Dziś, we środę, obchodzi Kraków — upragnioną od lat tylu — uroczystość rozpoczęcia robót kanałowych. Na tę uroczystość przybyli do Krakowa trzej ministrowie: minister skarbu Zaleski, min. robót publicznych Trnka, min. dla Galicyi Długosz, szefowie sekcyi: Gałecki, Engel, Landy, Wimmer, Sonnenschein, namiestnik Bobrzyński, zastępca marszałka kraj. dr Pilat, członkowie Wydziału kraj. Jabl i Dąbski, prezes Koła Biliński, radcy ministeryalni: Pollak, Zampach, Herbst oraz szereg urzędników ministerstw skarbu, handlu, robót publicznych oraz ministerstwa galicyjskiego. Oprócz prezydyów miasta Krakowa, Podgórza i Lwowa oraz Izb handlowych w Krakowie i Lwowie zapowiedziany jest udział ekscellencyi: Głąbińskiego, Korytowskiego, Abrahamowicza, Lubomirskiego, Wodzickiego. Tarnowskiego; posłów: Stapińskiego, Łazarskiego, Skarbka, Rosnera, Zarańskiego, Germana, Zieleniewskiego, Steinhausa, Śliwińskiego, Rychlika, Buzka, Galla, Matakiewicza, hr. Reya, hr. Lasockiego, Wróbla, Wysockiego. dra Stesłowicza, dra Banasia, Myjaka, Bomby, dra Halbana, Jabłońskiego, bar, Götza, Sredniawskiego, Sterna Grossa, Maryewskiego, Daszyńskiego, Bandrowskiego, Hupki, Klemensiewicza, Marka, Diamanda i i, nadto naczelników instytucyi i władz rządowych oraz autonomicznych, etc.

Jako reprezentanci władz wojskowych przybędą: komendant korpusu Böhm Ermolli, polny marszałek porucznik Puhallo, komendant placu podpułkownik Gostomski, dyr. inżynieryi podpułkownik Kastner, szef sztabu generalnego Kochanowski.

Starostwa: starosta górn. r. dworu Riel, delegat nam. Fedorowicz, starostowie: Pogłodowski (Wadowice), Kowalikowski (Kraków), Biesiadecki (Biała), Wykowski (Oświęcim), Bodnar (Podgórze), Kulisz (Bielsko); dyrektor policyi dr Flattau.

Marszałkowie Rady pow.: krakowski dr Skrzyński, wielicki notaryusz Winter i wiele innych gości, oraz reprezentanci prasy z Krakowa, ze Lwowa, z Wiednia i Warszawy.

Program dnia jest następujący:

O godzinie 9 i pół goście zebrać się mają na III. moście i zwiedzić roboty kanalizacyjne. O godz. 11-tej Izba handl.-przem. podejmuje gości śniadaniem w Starym Teatrze. O godzinie 1-szej specyalnym pociągiem, złożonym z wozów salonowych oraz I. klasy, nastąpi odjazd do Brzeźnicy, gdzie odbędzie się symboliczne wydobycie pierwszej łopaty ziemi, poświęcenie robót i wmurowanie aktu pamiątkowego.

Wieczorem zaś gmina miasta Krakowa podejmować będzie gości obiadem na 300 blisko osób w sali Starego Teatru. Jak słychać przemawiać będą: prezydent miasta na cześć cesarza i rządu, minister Zaleski na cześć miasta, prezes Izby handlowej na cześć Koła polskiego; na przemówienie to odpowie, jak słychać, prezes Biliński.

Goście rozjadą się w nocy z Krakowa.

Zwiedzanie robót na Wiśle.

Tuż po godz 9 rano zauważyć się dał w mieście, zwłaszcza w okolicy przedniejszych hotelów, ożywiony ruch powozów i dorożek. Stosownie do programu zaczęli się goście o godz. 9·30 rano zjeżdżać u wylotu nowego trzeciego mostu na Wiśle. Piękna pogoda sprzyjała wycieczce, to też zjazd był niezwykle liczny. Pierwszy przybył dyrektor policyi dr Flattau, poczem gęstym sznurem zaczęły zjeżdżać pojazdy. Najpierw przybyli dygnitarze rządowi, owi wszyscy wymienieni już szefowie sekcyi, radcy ministeryalni i t. d., wszyscy w mundurach i paradnych pirogach. Ustawili się rzędem u wylotu mostu i czekali na ministrów. Pierwszy przybył minister Zaleski z delegatem drem Fedorowiczem, tuż za nimi zajechał minister Długosz, a za chwil parę minister robót publicznych Trnka, wszyscy w mundurach ministeryalnych z szkarłatnymi wyłogami aksamitnymi. Powszechną uwagę zwraca na siebie młodzieńcza, drobna postać ministra Trnki, wyglądającego w mundurze conajwyżej na młodego komisarza starostwa, który przy protekcyi szybko awansował. Minister Długosz, jak widać, nie bardzo swojsko czuje się w mundurze. Zwłaszcza wojskowe „salutowanie" wypada nie bardzo przepisowo. Wszyscy przedstawiają się ministrom. Namiestnik dr Bobrzyński prezentuje ministrom panów z namiestnictwa. Za chwilę zajeżdża prezes Koła polskiego eksc. Biliński w towarzystwie swego brata inspektora pocztowego hofrata Bilińskiego. Wszyscy z uszanowaniem go witają. Pierwszy przedstawia mu się komendant korpusu fmp. Böhm Ermolli ze swoim sztabem.

Opodal stoi grupa posłów z Koła polskiego. Prezes z wszystkimi się wita. Chwila ożywionej rozmowy. Wreszcie po stosownem przywitaniu obecnych gości przez p. Dattnera, prezydenta Izby handlowej, która zaaranżowała obecną wycieczkę ruszają wszyscy na most. Po schodkach drewnianych, udekorowanych choinką, wchodzą wszyscy na most — ogółem około 200 osób. Ktoś dowcipnie zauważa, że to jest nowa a ostateczna urzędowa próba obciążenia nowego mostu. Powszechna wesołość. Poseł Zieleniewski udziela wyczerpujących informacyi odnośnie do konstrukcyi mostu — toż samo inżynierowie pp. Zacharyewicz i Rodakowski, którzy prowadzili wszelkie roboty ziemne i kamienne. Na środkowem przęśle zatrzymują się wszyscy obecni a nadradca p. Czerwiński, kierownik ekspozytury dróg wodnych i nadradca budownictwa p. Regiec ze starostwa, udzielają na podstawie planów informacyi o robotach około kanalizacyi Wisły, prowadzonych od r. 1910. Roboty te obejmują, jak wiadomo, bulwary i kolektory po obu brzegach. Bulwary będą się ciągnęły od mostu kolejowego aż do wylotu ul. Piekarskiej na brzegu krakowskim, a na brzegu podgórskim aż do ujścia strumienia Wilgi. Na moście p. Pierzchalski dokonuje zdjęcia fotograficznego wszystkich obecnych.

Jedyna w swoim rodzaju scena rozegrała się na moście. W grupie posłów spotkali się poseł r. dw. Kędzior, znany szermierz za sprawę budowy kanałów i eks. hr. Antoni Wodzicki. Po przywitaniu rzecze p. Kędzior z przekąsem do ekscelencyi:

— Ja sobie przypominam, jak Ekscelencya w Sejmie bronił kanałów! Ekscelencya twierdził wówczas, że auto dla kraju zamiast kanałów wystarczy!...

— A... a... to pan ma dobrą pamięć! — odparł hr. Wodzicki widocznie zakłopotany. Poczem obaj zaczęli na uboczu żywo dyskutować.

Scena powyższa, której świadkami było kilkunastu posłów, sprawiła wrażenie.

Nie przybyli z powodu choroby marszałek hr. Badeni i prezydent dr Leo. Również nie przybyli posłowie Daszyński, dr Gross i dr Ignacy Landau. Gminę reprezentowali wiceprezydenci dr Szarski i Sare, którzy zjawili się z pokaźnym gronem radców miejskich i urzędników magistratu. (Pp. Beringer, Godzicki, Merz, Peroś, Turski, Julian Nowak, Sołtysik, Grodyński, Zawiejski, Kłeczek itd.)

Imieniem kraju byli obecni członek Wydziału krajowego p. Jabl i r. dw. Kułakowski. Wśród licznych obecnych zauważyliśmy także prof. Tadeusza Sikorskiego, który przez czas 4-letniego posłowania niemałe położył zasługi około dojścia do skutku dzisiejszego faktycznego rozpoczęcia robót kanałowych.

Silnie była reprezentowaną prasa. — Oprócz sprawozdawców pism miejscowych przybyli: pp. dr B. Merwin („N. Fr. Presse"), Sokołowski („Gazeta Wieczorna"). Grodziewicz („Przegląd"). Warcholik („Słowo Polskie" i „Goniec" warszawski) i Budkiewicz („Kuryer Lwowski").

O godzinie 10·30 rozpoczął się odjazd gości do miasta na śniadanie, wydane przez Izbę handlową. Policya, pod komendą komisarza dra Stycznia, utrzymywała wzdłuż drogi wzorowy porządek.



Ochrona drapieżników. (Patrz artykuł).

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

195 (Ciąg dalszy).

Była to prawda. Milczenie Roncherollesa miało straszliwą wymowę. Patrzyli na siebie. Patrzyli jak na widma: i byli też sobie widmami młodości i zbrodni.

* * *

Nagle nie robiąc żadnego przejścia, Roncherolles z miną zamyśloną oznajmił:

— Nienawidzę tego Nostradamusa. A ty, Saint Andre?

Marszałek zadrżał tak samo, jak zadrżał przedtem, gdy mu stary kompan przypomniał Renaud'a. Poczem odpowiedział:

— I ja nienawidzę tego wieszcza, tego maga, tego czarownika, tego wysłańca piekieł. Nienawidzę go, ponieważ owego wieczoru, na dworze, przeraził mnie.

— Do mnie też mówił — rzekł Roncherolles — i mnie również przeraził.

— Musimy, wielki prefekcie, uwolnić się od tego człowieka. Zresztą, król sobie tego życzy.

Roncherolles siedział wciąż z podniesioną głową. Nagle zapytał:

— Czyś ty się przyjrzał jego oczom! Czyś się przysłuchał jego głosowi?

Saint-Andre wstrząsnął się. Zrobił głową znak potwierdzenia.

— No widzisz — mówił dalej Roncherolles — jabym przysiągł, że ja już niegdyś widziałem te płomienne oczy. Przysiągłbym, że ja słyszałem ten głos spiżowy, który ci huczy w głowie niby dzwon alarmowy. Saint Andre, mysmy znali niegdyś tego Nostradamusa.

* * *

Nastała między kompanami chwila długiego milczenia. Nie patrzyli na siebie. Każdy z nich musiał walczyć z własnemi myślami przerażenia, które go napadły. Każdy z nich mówił do siebie:

— Dlaczego ten czarodziej mi groził? Dlaczego Nostradamus mnie nienawidzi?

— Wielki prefekcie — powtórzył Saint Andre — trzeba bądź co bądź, słyszysz: bądź co bądź, pozbyć się tego człowieka.

— Tak — potwierdził Roncherolles tonem nieubłaganej zawziętości.

I powrócili do myśli własnych.

* * *

Myśl ludzka rozwija się niby łańcuch, jedno ogniwo idzie za drugiem, ale w ten sposób odchodzi daleko od początku i kto ogniw pośrednich nie widzi, nie śledzi, wydaje mu się, iż myśl przeskakuje z przedmiotu na przedmiot.

Roncherolles znowu bez przejścia jak przedtem, zagadnął przyjaciela:

— Marya de Croixmart umarła. Dziesięć razy byłem na jej grobie na cmentarzu *Niewiniątek*.

— Leży w grobie — potwierdził Saint Andre. Ach, ach! Nasz dobry król był wtedy w niej zakochany i kazał wznieść nagrobek umarłej.

— Ta nie żyje — powtórzył Roncherolles. — Z tej strony nie mamy się czego obawiać.

— I dziecko nie żyje! — dorzucił Saint-Andre.

To nie my zabiliśmy Maryę de Croixmart — mruczał Roncherolles blady. To królewicz Francyi zasztyletował ją z zazdrości.

— I nie my zabiliśmy dziecko — szeptał Saint-Andre, ocierając zimny pot z czoła. To Brabant de Brabançon podjął się tej sprawy.

Zapanowało znowu milczenie.

Potem Roncherolles wyrzekł głucho:

— Dziecko również nie żyje...

Saint Andre powtórzył:

— Nie żyje...

W tym momencie wprowadzono do wielkiej sali jadalnej człowieka zadyszanego od prędkiego biegu. Był to baron de Lagarde. Pośpiesznie poszedł do dwóch przyjaciół, którzy zerwali się z krzeseł, zdjęci jakąś niewytłómaczoną trwogą. Lagarde rzekł:

— Przeklęty bandyta nie zginął! Królewicz Rębacz wyszedł żywy z ruin spalonej oberży. Miejcie się panowie na baczności: Królewicz-Rębacz żyje!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śniadanie w Starym Teatrze.

O godz. 11-ej Izba handl.-przemysłowa podejmowała gości śniadaniem w wielkiej sali Starego Teatru. Prezydent Izby Dattner, wicepr. J. K. Fedorowicz wraz z gronem członków Izby witali gości w westybulu. Miejsce honorowe przy głównym stole zajęli między ministrami Zaleskim a Trnką prez. Dattner, dalej eksc. Korytowski, prez. dr. Leo, komendant korpusu Böhm Ermolli, burmistrz m. Lwowa Neumann etc., a po przeciwnej stronie stołu nam. Bobrzyński, minister Długosz, eksc. Biliński i br. Zdzisław Tarnowski — i inni goście w liczbie 220 osób.

W toku śniadania podanego przez restauracyę St. Teatru prez. Dattner w krótkiem przemówieniu powitał gości i dziękował im za przybycie w tak ważnej dla miasta i kraju chwili.

O godz. 1-ej zebrani udali się powozami na dworzec kolejowy.

Deputacye.

Przed śniadaniem prezes Koła Polskiego ekscel. **Biliński** przyjął deputacyę z gmin podmiejskich z p. Stączkiem na czele, która przesiła prezesa o interwencyę w sprawie zniesienia **rewersów demolacyjnych**, tak jeszcze ciężących nad rozwojem Wielkiego Krakowa.

Ta sama deputacya zwróciła się z kolei do ministra **Zaleskiego** z prośbą, aby poparł starania obywateli gmin podmiejskich o uwolnienie ich od opłat akcyzowych za ziemiopłody.

Trasa kanału i przygotowania w Brzeźnicy.

Obecna budowa kanału obejmuje przestrzeń od kilometra 113·32 do kilometra 125·75 — a cały zamierzony na razie kanał sięgać będzie od granicy śląskiej do Krakowa i stoi w związku z kanalizacyą Wisły i budową portu pod Krakowem. Z Krakowa prowadzona ma być — ale dopiero w przyszłości — budowa kanału dalej w kierunku Dniestru.

Trasa kanału, którego budowa dziś będzie zaczęta, przechodzi przez Brzeźnicę, Półwieś, Kossową, Nowe Dwory, Jaśkowice, Wielkie Drogi, Facimiech, Ochodzę i Zelczynę.

Teren jest tam zupełnie równy. Roboty na tej dwunastokilometrowej przestrzeni mają być ukończone w roku 1914, a objęła je firma Rodakowski, Sosnowski i Zacharyewicz.

Brzeźnica jest stacyjką kolejową na linii Podgórze—Skawina—Oświęcim. Poczyniono w tej miejscowości, która niespodzianie stała się historyczną, wielkie przygotowania na przyjęcie licznej rzeszy gości. (Przygotowaniami kierowali z ramienia ekspozytury budowy dróg wodnych r. Piekarski i inżyn. Rostoński).

Kanał przechodzić będzie tuż opodal budynku stacyjnego, równolegle do Wisły i do gościńca rządowego. Na polach Brzeźnickich wybudowano dwa pawilony, jeden mały na pomieszczenie ołtarza polowego, przed którym ks. biskup A. Nowak odprawi mszę, drugi obszerny dla gości. Pawilony te oraz budynek stacyjny są dekorowane zielenią i sztandarami.

Zdala na błotnem polu widać też przygotowany drewniany profil przyszłego kanału, ustawiony na szerokości 29 metrów (szerokość zwierciadła wyniesie 29·4, szerokość dna 16, głębokość 3 metry) Tu i ówdzie widoczne paliki; są to graniczniki zakupionych przez rząd gruntów pod budowę kanałów.

Według programu w Brzeźnicy po przybyciu pociągu, o g. 2 rozpocznie się uroczystość. Ks. biskup Nowak dokona poświęcenia robót w asystencyi ks. dziekana Śląskiego i proboszcza z Marcyporęby ks. Matopi, poczem odczytany będzie akt fundacyjny. Następnie zabierają głos kolejno ministrowie Zaleski i Długosz a imieniem Wydziału krajowego prawdopobnie zastępca marszałka pos. dr Pilat

Na tem zakończy się uroczystość, na którą lud z okolicznych gmin stawi się z pewnością gromadnie. Wystąpić ma, jak słychać, kapela włościańska z Tłuczani.

O godzinie 4 popołudniu nastąpi odjazd z Brzeźnicy; o godz. 5 staną uczestnicy w Krakowie.

Akt pamiątkowy.

W Brzeźnicy, w odpowiedniem miejscu przyszłej budowy, zamurowany będzie akt pamiątkowy, po łacinie ułożony przez dra A. Chmiela. Brzmi on w przekładzie jak następuje:

Kiedy na Stolicy Apostolskiej zasiadał Jego Świątobliwość Papież Pius X, a panował Najjaśniejszy Cesarz Austryi, Król Galicyi i Lodomeryi, Wielki książę krakowski Franciszek Józef I, kiedy prezydentem ministrów był Jego Ekscellencya Karol hr. Stürgkh, ministrem Skarbu Jego Ekscellencya Wacław Zaleski, ministrem handlu Jego Ekscellencya dr Maurycy Roessler, robót publicznych Jego Ekscellencya Otokar Trnka ministrem dla Królestwa Galicyi Władysław Długosz, a rządy w tem królestwie spoczywały w rękach Namiestnika cesarskiego Jego Ekscellencyi dra Michała Bobrzyńskiego i marszałka krajowego Jego Ekscellencyi Stanisława hr Badeniego — kiedy książęcą Stolicę biskupów krakowskich objął Najdostojniejszy książę-biskup Adam książę Sapieha, a biskupem sufraganem był Najprzewielebniejszy ksiądz Anatol Nowak, biskup Irenopolski: — tu na tem miejscu królestwa Galicyi w Brzeźnicy w powiecie Wadowickim w roku Pańskim tysiącznym dziewięćsetnym jedenastym, we środę po święcie Narodzenia Chrystusa Pana to jest dnia 27 grudnia rozpoczęto budowę spławnych kanałów w Galicyi.

Wiekopomne to dzieło, postanowione ustawą z dnia 11 czerwca 1901 roku, oddane zostało do wykonania na przestrzeni gmin Kossowa Zelczyna inżynierom krajowym Z Rodakowski J. Sosnowski & A. Zachariewicz pod naczelnym kierunkiem c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Wiedniu i tejże Ekspozytury w mieście Krakowie.

Niech Bóg Wszechmocny błogosławi pracy zaczętej, aby jej dzieło przez długi szereg wieków zapewniło temu krajowi i życiu ludzkiemu wiele szczęścia.

Działo się w Brzeźnicy roku Pańskiego 1911 dnia 27 grudnia w obecności podpisanych.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: Stan zdrowia cesarza był przez niedzielę znakomity. Cesarz przebył noc w nieprzerwanym spokojnym, zdrowym śnie i wstał jak zwykle o godzinie 4 tej rano. Między godziną 7 a wpół do 8 był cesarz na Mszy św. w kaplicy zamkowej. Przed południem wysłuchał cesarz raportu obu jeneralnych adjutantów i dyrektora kancelaryi gabinetowej. Podrażnienie kataralne i do kaszlu zupełnie ustąpiło. Stan sił cesarza i usposobienie bardzo dobre. Uroczystość Bożego Narodzenia po raz pierwszy obchodzono w Schönbrunnie. Rodziny arcyks. Franciszka Salvatora i arcyks. Maryi Waleryi przepędziły wieczór Bożego Narodzenia u cesarza.

Wojna włosko-turecka.

Włosi nie mieli spokojnych świąt. — W Benghazi, w Dernie i nawet w Trypolisie wojska arabsko tureckie podjęły w święta gwałtowne ataki, o których ze źródeł włoskich donoszą:

Walki pod Benghazi.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi z Trypolisu z daty onegdajszej godz. 11 wieczór: Radiotelegram z Benghazi donosi, że dziś (w poniedziałek) rano Turcy **zaczęli pochód na Benghazi w 19 kolumnach po kilka tysięcy ludzi.** Razem szła artylerya. Atak ten był skierowany na włoski wschodni front między morzem a Berka. Włoskie wojska były przygotowane na przyjęcie go. Z powodu burzliwego morza okręty wojenne nie mogły brać udziału w walce. Nieprzyjaciel posuwał się powoli ku Tojat naokeło dwóch włoskich redut. Gdy się zbliżył na 2 klm., przyjęliśmy go ogniem działowym i zmusiliśmy go do cofnięcia się na całej linii. Znaczne straty nieprzyjaciela mogliśmy obserwować także z naszych stanowisk. Po zachodzie słońca cofnął się nieprzyjaciel do oazy. Po naszej stronie strat nie było. Z zapadnięciem nocy morze się uspokoiło i okręty oświetliły reflektorami pobojowisko.

Walki pod Derną.

Rzym. (Aj. Stefaniego). Z Trypolisu donoszą pod datą 22 bm.: Według depeszy jenerała Tromboni, w dniu 18 bm. stoczono koło Derny walkę, w której nieprzyjaciel miał 75 zabitych.

Walki pod Trypolisem.

Konstantynopol. Minister wojny otrzymał od komendanta Trypolisu depeszę, w której doniesiono, że jeden włoski pułk wraz z baterya górską wystąpił z atakiem, ale natrafiwszy na opór Arabów musiał się cofnąć. Włosi byli ścigani aż do Alisara. Po stronie włoskiej 50 zabitych, 32 rannych, wśród nich jeden oficer.

Trypolis. Pod Birtobra wojska tureckie straciły 200 ludzi w zabitych i rannych i cofnęły się do Azizie.

Turcya przeciw Włochom.

Konstantynopol. Izba przyjęła ustawę wprowadzającą 100 prc. cło na towary włoskiego pochodzenia.

Konstantynopol. Jak słychać, rząd zarządził zamknięcie banków włoskich i innych tego rodzaju przedsiębiorstw.

Delegacye.

Wiedeń. Wspólne delegacye rozpoczynają się we czwartek w bieżącym tygodniu i potrwają tylko jeden dzień.

Zagai je minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal. Przed dokonaniem wyboru przewodniczącego, którym ma zostać delegat Dobernig, kierować będzie obradami przewodniczący ze starszeństwa bar. Schlegel, zastępcą przewodniczącego zostanie delegat hr. Merveldt. Słoweńcy i socyalni demokraci mają wnieść interpelacye z powodu ustąpienia b. szefa sztabu generalnego, bar. Conrada v. Hötzendorfa. Socyaliści zademonstrują przeciwko partyi wojennej w Austryi. Słoweńcy podniosą konieczność zbrojeń ze względu na Włochów.

Uroczystego przyjęcia delegacyi przez cesarza w tym roku nie będzie ze względu na zdrowie wiek cesarza.

Sprawy galicyjskie.

Sejm galicyjski.

Lwów. Sejm kraj. zwołany ma być 11 stycznia. Dnia 10 stycznia zbierze się Koło sejmowe.

Zgromadzenia ruskie.

Lwów. Przez dni świąt obradowały tu (osobno) zjazdy narod.-dem. Rusinów (Ukraińców), radykałów, moskalofilów i chrześc. społecznych.

O tonie, jaki na trzech pierwszych zjazdach panował, da wyobrażenie przemówienie p. Cegielskiego, który wprost groził rozlewem krwi.

Zjazd Ukraińców.

Przez dwa dni świąt obradował tu zjazd ukraińskich narodowych demokratów w sali »Jad Charuzim«. W zjeździe wzięło udział około 600 osób. Po zagajeniu przez K. Lewickiego, referował poseł Ochrymowicz sprawy organizacyi, poczem poseł Kost Lewicki wygłosił referat o sytuacyi politycznej, lamentując na rząd centralny i na »polskie rządy« w Galicyi, wzywając wreszcie cały naród ruski do walki o sejmową reformę wyborczą.

Do zarządu Narodnego wybrani zostali: K. Lewicki (prezes), dr Romańczuk (wiceprezes), Oleśnicki, Cegielski, prof. Załoziecki, nauczyciel Jakimow i radca Siczyński.

Z dyskusyi politycznej podnieść należy przemówienie posła Cegielskiego, który oświadczył, że zbliża się sesya sejmowa i obstrukcya ukraińskich posłów, którzy będą może nawet usuwani ze sali. Trzeba się więc — mówił — przygotować na rozmaite zajścia, nawet na rozwiązanie Sejmu i nowe wybory. **Na takie ewentualności Rusini muszą odpowiedzieć tak, aby ich wrogowie zadrżeli o swe żony i dzieci,** muszą przemówić masowo, aby rząd centralny i krajowy zadrżał przed siłą ukraińców.

Uchwalono szereg rezolucyi. Między innemi wezwano posłów do wytrwania na zajętem przez nich w Sejmie stanowisku, wystąpiono przeciw namiestnikowi, któremu zarzucono stronniczość i niezdolność na pośrednika w sporze polsko-ruskim. Uchwalono wezwać rząd, aby wygotował projekt reformy wyborczej do Sejmu i przyznał w nim Rusinom odpowiednie zastępstwo. Przed 11 stycznia 1912 roku mają ukraińcy urządzić cały szereg manifestacyj za reformą wyborczą.

Zjazd stwierdził wielki wzrost agitacyi moskalofilskiej w kraju. Jako lekarstwo na to zalecono dążenie do wyzwolenia Rusinów z pod — jarzma polskiego. Pos. Kramarzowi wyrażono oburzenie.

Skup kolei warszawsko-wiedeńskiej w Dumie uchwalony.

Duma uchwaliła na piątkowem posiedzeniu skup kolei warszawsko-wiedeńskiej na rzecz skarbu rządowego głosami wszystkich stronnictw z wyjątkiem głosów polskich i części socyalnych demokratów. Cena skupu wynosi 32,240.000 rubli. Przeciw wykupieniu kolei przemawiali z Polaków posłowie Żukowski, Święcicki i Grabski. W swoich mowach zaznaczyli oni otwarcie, że jest to **zwykły zamach rusyfikacyjny** na tę kolej, by usunąć tysiące Polaków, zajętych na tej kolei i nasłać na ich miejsce tłumy urzędników rosyjskich. Za wnioskiem przemawiali nacyonaliści rosyjscy Markow, Pokrowskij, dalej Niekrasow oraz prezes Rady ministrów Kokowcew. — Na kolei tej pracuje 65.000 ludzi, którzy pobierają o 35 procent lepsze płace jak rządowi kolejarze.

Włamanie do grobu Karageorgowiczów.

Z Wiednia telefonują:

Wczoraj w nocy dopuszczone się na cmentarzu w dzielnicy St. Marx zagadkowej zbrodni. Niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do grobowca Karegeorgowiczów i **rozbili trumny rodziców obecnego króla serbskiego Piotra,** ks. Aleksandra i jego małżonki. Kosztowności i broni, jaka znajdowała się w trumnie, włamywacze nie tknęli, **zabrali natomiast czaszkę ks. Aleksandra.** Uciekając, zgubili rabusie dolną szczękę ze zrabowanej czaszki. — Zwłoki ks. Aleksandra miały być w najbliższych dniach przewiezione do Belgradu. Przypuszczają, że zachodzi tu akt zemsty politycznej.

Zbrodnię odkrył wczoraj pomocnik ogrodniczy, zajęty na tym cmentarzu. Cmentarz St. Marx ma być niebawem zniesiony.

Z księgi naiwności ludzkiej.

Genialny pomysł rzezimieszka.

Do hotelu Royal w Londynie zawitał niedawno jakiś cudzoziemiec, czyniący wrażenie eleganckiego jegomościa. W kilka dni po jego przybyciu ukazało się w różnych dziennikach angielskich następujące ogłoszenie: Proszę przesłać swój adres z dołączeniem dwu marek wartości penna do Augusta, Brown. Esq., Royal Hotel, Londyn. Odwrotną pocztą nadeszlę wartościowy podarek.

Dość jest na świecie naiwnych, a więcej jeszcze ciekawych i tacy to uczynili zadość wezwaniu pana Augusta. Deszcz listów spadł tedy w kilku następnych dniach w mieszkaniu pana Augusta, a każdy z nich przedstawiał wartość dwu pennów. Jakże wielkie jednak było zdumienie ciekawych nadawców, gdy każdy z nich otrzymał w kilka dni później kopertę, zawierającą wewnątrz marki, wartości pięciu pennów. Interes, jak się pokazało nie był zły. Przypuszczano, że to jakiś milioner amerykański urządza sobie zabawkę. Wieść o tem rozniosła się lotem błyskawicy po mieście. W jakiś czas później pojawiło się znów ogłoszenie, lecz pan August podwyższył już teraz żądaną sumę z dwu do sześciu pennów. Lecz ci, którzy tym razem spodziewali się aż sześciu pensów w zysku, a było takich o wiele więcej, niż za pierwszym razem srodze się zawiedli. Pan August znikł wraz z obiecanymi podarunkami bez śladu nie tylko z hotelu, lecz i z Londynu.

Ochrona drapieżników.

Karmienie orłów w kantonie Szwyc.

(Patrz ilustracyę).

W kantonie Szwyc wydano przed niedawnym czasem rozporządzenie, że nie wolno tępić pewnego gatunku orłów, przeciwnie, że należy go ochraniać. Specyalna komisya dla zachowania wszelkich tworów natury zobowiązała się wynagradzać wszelkie szkody, wyrządzone przez tę wygasającą rodzinę orłów, składającą się obecnie z czterech członków. Orły te porwały w Oberibergu 1 jagnię, w Unteribergu 12, w Montataal 1, w Hintertaal 3 kozy, w Illgau 1 kozę i jednego kota. Odszkodowanie dla właścicieli porwanych przez orły zwierząt wynosiło 113 franków.

Obecnie założyła komisya stacyę spożywczą dla drapieżnych orłów. Obrano mianowicie jeden z wierzchołków górskich, gdzie na sośnie przywiązują dla małych orląt koguty, dla starszych kozy lub jagnięta.

Ilustracya nasza przedstawia scenę karmienia orłów. Jedno z orląt okrąża właśnie sosnę, na której przywiązano koguta, podczas gdy jeden ze starszych orłów, jak to uwidocznia nasza ilustracya, spada na poświęcone dla niego na łup jagnię.

Po świętach.

Z obowiązku, tradycyą uświęconego, poświęca dziennikarz pierwszą swą pracę poświąteczną wspomnieniu minionych świąt, dzięki którym znalazł się w tem arcymiłem położeniu, iż mógł — po wyjściu w sobotę świątecznego numeru — przez całe trzy dni i tyleż nocy swobodnie i bez troski bujać po świecie, nie myśląc zgoła o przeróżnych sprawach, które składają się na arcyskomplikowaną maszynę, dziennikiem zwaną. Jednak „gwiazdka“ minęła (czy wszyscy byli z niej zadowoleni?) święta się skończyły — i oto znów przychodzi sprawozdawcy jąć się pióra, aby coś napisać o świętach, które przeszły wśród przebrzydłej symfonii deszczu i błota. W pierwszym przeto rzędzie obowiązkiem jest kronikarza dać wyraz wielkiemu niezadowoleniu z aury świątecznej. Bo w niedzielę deszcz, błoto i przejmujące zimno, w poniedziałek to samo z skromną przymieszką śniegu, natychmiast tającego w potokach dżdżu, we wtorek (św. Szczepan) znowu to samo, z sutą domieszką — dla odmiany — ziarnek owsa i różnokolorowych papierków, z impetem rzucanych wprawnemi dłońmi naszych zuchów krowoderskich prosto w twarze i oczy (koniecznie tak a nie inaczej!) przedstawicielek płci pięknej od rądla i oto Boże Narodzenie w Krakowie A. D. 1911. Że wśród podobnych warunków nie mogło być mowy o jakimś nastroju świątecznym, któryby się manifestował choćby podczas południowego corsa na Rynku lub plantach, jest jasnem jak słońce, którego tak bardzo nam brakowało. Bo ani panie ani zawodowi dandysi nasi nie mogli niestety zaprezentować swych odświętnych strojów a okoliczność ta, połączona z niemożliwością wy-

datnego flirtu, psuje, wiadome, gruntownie humory.

Zaczem święta obchodzono przeważnie wśród czterech ścian mieszkań prywatnych. Łamano się opłatkiem i spożywano rybę wigilijną przez oba wieczory, sobotni i niedzielny, a na pasterkę w niedzielę o g. 12 w nocy podążyły tłumy z „wszystkich sfer“, zwłaszcza „zuchy“ i andrusy z gmin **p o d m i e j s k i c h**, żywioły zgoła nie dostrojone do Krakowa, skąd poszło, że ulice i uliczki śródmieścia a nawet rynek, zaroiły się w niedzielę w nocy hałasującemi, pijanemi, mocno podejrzanemi postaciami, przed któremi zrównoważony inteligent przerażony co tchu umykał, zapinając się, dla pewności, na wszystkie guziki, szczęśliwy, jeżli ujrzał opodal półksiężyc policyanta. Znowu ze wstydem przyszło stwierdzić, jak skłonny do brutalności bywa u nas „tłum“ podmiejski. Nawet w wieczór wigilijny hałasy pijane wciąż rozlegały się po ulicach...

Zupełny spoczynek w pierwszym dniu świąt, połączony z absolutnem zamknięciem wszelkich instytucyj kulinarno alkoholowo handelkowych, był przyczyną wielu cichych dramatów, które zwłaszcza przechodzili rozliczni w naszem mieście żyjący mężczyzni „stanu wolnego“, nie posiadający ani żadnej narzeczonej, ani żonatego przyjaciela, kędyby mogli przy gościnnym stole zwilżyć spragnione gardła. Sam na własne uszy słyszałem kilku kawalerów, którzy — po bezskutecznej węerówce po różnych handelkach — rozpaczliwie deliberowali pod Hawełką nad kwestyą „gdzieby tu pójść czegoś się napić!“ Ostatecznie znaleźli wybieg, bo jeden z nich miał znajomego **a p t e k a r z a**... Z entuzyazmem przyjęto jego propozycyę i wszyscy w te pędy udali się do apteki.. na wódkę! (Widać z tego, że w kochanym Krakowku **n a w s z y s t k o** znaleźć można radę). Za to kawiarnie — zwłaszcza ta nowa *vis a vis* teatru — cieszyły się wielkiem powodzeniem, gdyż każdy spieszył do gościnnych podwoi jedynie w Krakowie otwartych lokali. To też, sądzę, nie przesądzę wcale stwierdzając, że *psyche* krakowska miała podczas świąt minionych swą siedzibę w... kawiarni.

Mógłbym jeszcze na temat świąt pisać i o ruchu przejezdnych i o przepełnieniu Teatru miejskiego i innych lokali rozrywkowych i o celniejszych opłatkach w rozmaitych klubach i stowarzyszeniach, i o wzruszających scenach między kolegami, „którzy po dziesięcioletniem niewidzeniu się“ spotkali się na świętach w Krakowie i z żałością wspominali „dawne czasy“ (naturalnie przy kieliszku) — lecz nie czynię tego z obawy przed „naczelnym“, który i tak już groźnie brew marszczy z powodu długości niniejszej notatki kronikarskiej.

Zaczem wybaczcie zacni prenumeratorzy (oby was było jak najwięcej) i łaskawi czytelnicy!... Przy innej sposobności się poprawię.

Co słychać w mieście?

Otwarcie Kawiarni Teatralnej.

W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej „Kawiarni Teatralnej“. Położona przy ruchliwej ulicy, na parterze jednego z najpiękniejszych gmachów czynszowych Krakowa, prezentuje się nowa kawiarnia okazale, na prawdę po europejsku. Urządzona celowo, z umiarkowanym smakiem, bez tego pretensyonalnego przeładowania, będzie „Kawiarnia Teatralna“ niewątpliwie pożądanym nabytkiem w naszym Wielkim Krakowie. Olbrzymia sala w stylu renesansowym, pojemności około 400 m. kwadratowych, pomieścić może wygodnie, bez ścisku i natłoku, znaczny zastęp gości. Okna olbrzymie, wychodzą na front gmachu teatralnego i na najpiękniejszą przestrzeń plantacyj krakowskich około teatru; w głębi jeden z najbardziej stylowych widoków starego Krakowa: kościół św. Krzyża i znowu zieleń plantacyj. Szyby okienne, w liczbie pięciu, będą w lecie do poziomu chodnika za pomocą osobnego mechanizmu spuszczane, tak, że publiczność będzie się znajdowała w letniej kawiarni na otwartem powietrzu, nie narażona na deszcz lub zmiany pogody. W sali kawiarnianej znajduje się sześć lóż i bufet; meble w stylu biedermajerowskim.

Po ceremonii poświęcenia podejmowali właściciele kawiarni pp. Woźniak i Gangusch śniadaniem zaproszonych gości. Przybyli między innymi: pp. prezydent Izby handlowej Dattner, st. r. mag. dr Schlichting, Sawiński, st. r. budownictwa Zawiejski, inżynier Hoffmann, twórca nowego domu, właściciel tegoż Kinner, reprezentanci sfer przemysłowych, przedstawiciele prasy, liczni znajomi właściciela itd. Pierwszy wzniósł toast prezydent Dattner, podnosząc z uznaniem zalety nowego lokalu i życząc właścicielom zasłużonego powodzenia. P. Zawiejski w dowcipnem przemówieniu toastował na cześć architekty p. Hoffmanna, swego ucznia, poczem kolejno przemawiali pp. Hoffmann, adwokat dr Maschler i inni.

Nowe przedsiębiorstwo otrzymało liczne gratulacye, do których i my w całej pełni się przyłączamy.

Odpowiedź ks. biskupa Sapiehy dla T. S. Z. Zarząd główny T. S. L. w odpowiedzi na depeszę do ks. biskupa Sapiehy z życzeniami z powodu konsekracyi otrzymał następujący telegram: Dziękując za życzenia błogosławię pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny, Sapieha.

Opłatek w szpitalu OO. Bonifratrów. Pragnąc swym chorym osłodzić smutne chwile pobytu w szpitalu i zjednoczyć ich w tak wielkiem chrześcijańskiem święcie, jakiem jest święto Bożego Narodzenia, urządził konwent OO. Bonifratrów w Krakowie, jak zwykle i w tym roku wigilię dla chorych. Odbyła się ona w niedzielę o godzinie 4 popołudniu. W auli przed kaplicą zakładową na I piętrze ustawiono pięknie przybraną choinkę, pod którą złożono żłóbek z Dzieciątkiem na słomie, zaś w dwóch przyległych salach oddziału chirurgicznego i medycznego ustawiono stoły zastawione przeznaczonymi dla 107 chorych opłatkami, owocami i różnemi łakociami. W auli przed kaplicą zgromadził się konwent OO. Bonifratrów z O. Bernatkiem, prowincyałem na czele, lekarzami zakładowymi i gośćmi, zaproszonymi tak przez konwent, jak i przez chorych. Wśród uroczystej ciszy ozwały się tony harmonium i pierwsza zwrotka kolendy „Wśród nocnej ciszy“... a potem „W żłobie leży“.., którą prześpiewali obecni i chorzy ze wzruszeniem. Gdy kolęda ucichła, stojąc obok żłóbka pod drzewkiem rzęsiście oświetlonem przemówił do zebranych O. Zosel na temat drzewka, tkliwemi słowami, dodając męstwa do znoszenia cierpień. Po przemowie odezwały się znowu tony harmonium i chorzy śpiewali jeszcze niektóre kolędy. Podczas śpiewu zaczął się łamać opłatkiem z chorymi i gośćmi z jednej strony O prowincyał Bernatek i O. Zosel, z drugiej zaś O. przeor Kijowski, życząc chorym rychłego powrotu do zdrowia; bracia zakonni rozdawali chorym obrazki, łakocie i opłatki. Po skończonej uroczystości rozeszli się chorzy na swe sale z sercem przepełnionem wdzięcznością dla zakonu za chwile, któremi ten tak bolesny, a w tym dniu smutny pobyt w szpitalu im rozweseliły.

Z teatru miejskiego. W sobotę 30 bm. wznawia teatr krakowski jedną z największych tragedyj Szekspira: „Makbeta“. Rolę lady Makbet odtworzy po raz pierwszy na scenie krakowskiej p. Jadwiga Mrozowska. Kreacya ta znakomitej artystki poprzedzona gruntownemi studyami wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie znawców i miłośników teatru. Rolę Makbeta gra p. Sosnowski. — W niedzielę 31 bm. w wieczór sylwestrowy wystawioną zostanie głośna satyryczna komedya Caillaveta i Flersa oraz Emanuela Arenea „Król“; w dzień Nowego Roku „Betleem polskie“ Lucyana Rydla.

Poświęcenie drukarni pp. Koziańskich. W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu drukarni pp. Koziańskich, przeniesionej przed kilku miesiącami do nowo zbudowanego domu przy ul. Karmelickiej. Drukarnia, stojąca na wyżynie nowożytnej technicznej sprawności, mieści się w lokalu, przepysznie celowo do celów drukarskich urządzonym. Hala o długości 32 metrów o 9 wielkich oknach na pierwszem piętrze mieści pracownię zecerską, takaż sama hala na parterze mieści maszyny. Aktu poświęcenia wobec licznie zgromadzonych gości i starszego personalu drukarni dokonał ks. Kwis T. J., poczem właściciele drukarni p. Eugeniusz Koziański i adwokat dr Koziański podejmowali gości wytwornem śniadaniem, podanem w hali zecerskiej, przy dźwiękach kompletu orkiestry p. Czyżowskiego. Wygłoszono szereg toastów na cześć założyciela drukarni ojca pp. Koziańskich, duchowieństwa, radcy dworu dyr. kolei Zborowskiego, prasy etc., a ucztę zakończył p. Bartoszewicz staropolskim toastem „Kochajmy się“.

Wycieczkę sankami do Morskiego Oka urządza Sekcya wycieczkowa krak. „Ogniska naucz. w d. 5—7 stycznia 1912 r. Wyjazd z Krakowa dn. 6 o godz. 9·5 rano, przyjazd do Zakopanego o godz. 3·40 po południu. Koszta wycieczki obejmujące bilet z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, kolacyę, nocleg, śniadanie, sanki, obiad, wynoszą 21 K. (dwadzieścia jeden koron) bez biletu kolejowego 13 K. (trzynaście koron) od osoby. Nadwyżka tej kwoty wykluczona. W wycieczce mogą brać udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia, które uskutecznia się przesłaniem zadatku w wysokości 10 K., nadsyłać można do d. 3 stycznia pod adresem: p. Kazimierz Golachowski Kraków, Loretańska 16. Program szczegółowy zostanie uczestnikom rozesłany.

Kurs szklarski i wystawa. Dnia 28 grudnia (we czwartek) o godz. 12 w południe odbędzie się w m. Muzeum techn.-przemysł. uroczyste zamknięcie kursu szklarskiego i otwarcie wystawy prac uczniów tego kursu. Na wystawie widzieć będzie można prace około trawienia szkła, wykonywane dotąd poza granicami kraju.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie odbędzie się we czwartek dn. 28 b. m. o godz. pół do piątej po poł. w lokalu Tow. (Straszewskiego l. 28). Ze względu na ważność spraw znajdujących się na porządku dziennym: zmiana statutu i zatwierdzenie nominacyi dyrektora, pożądany jest najliczniejszy udział Członków.

Wydawanie kart okresowych na r. 1912. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że wydawanie kart okresowych na r. 1912 odbywać się będzie w dyrekcyi począwszy od dnia 27 b. m. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8—1 popoł.

„Legion“ na widokówkach. W tych dniach opuściły prasę i ukazały się w handlu widokówki z „Legionu“ Wyspiańskiego, wydane nakładem p. K. Wojciechowskiego (ul. Pańska 11) Serya kart tych, naprawdę artystycznych, wykonanych z niezwykłą starannością składa się z 12 sztuk, z których każda identyczną jest z jednym z 10 obrazów scenicznych, a dwie nadliczbowe przedstawiają p. Solskiego w roli Mickiewicza i reprodukcyę znanego autoportretu Wyspiańskiego.

Z loteryi gwiazdkowej w Podgórzu w dniu 17 bm. uzyskano netto kor. 907, z której na rzecz ochrony szkolnej przy szkole wydziałowej żeńskiej przeznaczono 200 kor., reszta w kwocie 707 kor. przypadła Towarzystwu ochrony dla małych dzieci w Podgórzu. Komitet składa wszystkim, którzy czy to ofiarami, datkami, czy też pracą przyczynili się do tak świetnego wyniku loteryi, szczere podziękowanie.

Smutny koniec wesołych świąt. Kroniki pogotowia ratunkowego notują przez czas świąteczny, jak co roku zresztą, kilkanaście wypadków zabaw świątecznych, zakończonych bójkami, w których przeciwnicy więcej lub mniej podochoceni alkoholem zadawali i odnosili ciężkie i mniej ciężkie rany. Między innymi zgłosił się na stacyę ratunkową celem zaopatrzenia mu ran, zadanych przez towarzyszy w trakcie zabawy niejaki Wojciech Kozak z 2 ranami na głowie. Podobnego losu doznał Zarabiński Ludwik, 19-letni czeladnik krawiecki z Półwsia Zwierzynieckiego, którego koledzy poranili nożami w głowę.— To samo stało się ze Stefanem Bobakiem z Ludwinowa. W familijnej sprzeczce pobił Jakóba Dzidura jego szwagier i załamał mu kość czaszkową. Ciężej poraniono Zygmunta Szczepanika z Podgórza. Otrzymał on kilka ran kłutych w piersi, z których jedna dochodzi do osierdzia sercowego.

Na Prądniku Czerwonym przecięto nożem stolarzowi Janowi Rzepeckiemu główną tętnicę na ręce.

Pobity przez towarzyszy Józef Guzik, któremu poprzedziurawiono nożami głowę niby rzeszoto, szukał również pomocy na pogotowiu.

W Tyńcu po „pasterce“ urządziły tamtejsze wyrostki strzelaninę, w czasie której zraniono ciężko nabojem 17-letniego Spólnika, terminatora fiakierskiego.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w czasie świąt tylko jeden. Poparzyła się mianowicie przy zapalaniu lampki spirytusowej służąca Tekla Sendarówna.

Kieszonkowiec. Wczoraj na rogu ul. Karmelickiej skradł 12-letni chłopiec słuchaczce uniwersytetu, Maryi Godlewskiej portmonetkę ze 121 koron. Sprawcy nie ujęto.

Ogień piwniczny. Dzisiaj rano zawezwano straż pożarną do domu l. 14 przy ul. Krakowskiej, gdzie w piwnicy zajęły się węgle. II. pluton straży pod dowództwem ogniomistrza p. Urody ugasił ogień po kilku minutach.

Nagła śmierć. Dzisiaj przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Czarnowiejską l. 151, gdzie zmarła nagle na udar serca 53 letnia praczka Anna Wróblewska. Pogotowie zastało już tylko zwłoki zmarłej.

Z kroniki żałobnej.

Marya **T r z a s k o w s k a**, wdowa po radcy szkolnym, przeżywszy lat 85, zmarła 24 b. m.

Marya z Mniszechów Andrzejowa **S t u d z i ń s k a**, przeżywszy lat 33, zmarła 23 b. m.

Elżbieta z baronów Richthofenów Antoniowa **S z y d ł o w s k a**, przeżywszy lat 83, zmarła 25 bm.

Paulina z Bezów **P a w l u s i o w a**, przeżywszy lat 36, zmarła 25 b. m.

Stanisław **G r z y w i ń s k i**, emerytow. urzędnik, przeżywszy lat 48, zmarł 22 b. m.

Z Wieniawskich Józefa **K i r c h m a y e r o w a**, żona em. kierownika szkoły, przeżywszy lat 74, zmarła 26 bm.

Aleksander **S t a c h**, starosta w Grzybowie, przeżywszy lat 60, zmarł 22 bm. w Grzybowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Środa »Judyta«.
Czwartek »Żywy trup«.
Piątek »Legion«.
Sobota »Makbet«.
Niedziela pop. »Kościuszko pod Racławicami«.
Niedziela wiecz. »Król«.
Poniedziałek pop. »Betleem polskie«.
Poniedziałek wiecz. »Makbet«.

W międzyczasie.

Co robić będą komisye?

Wiedeń. Według dotychczasowych dyspozycyj Izba posłów zbierze się po feryach 27 lutego 1912 r. Jako pierwszy punkt porządku obrad postawi dr Sylvester wnioski komisyi drożyźnianej, w sprawie kanałów i handlu pośredniczącego. — Następnie wejdzie pod obrady przedłożenie wojskowe, a dalej pierwsze czytanie noweli do ustawy o budowie dróg wodnych.

Podczas feryi obradować będzie komisya ubezpieczenia społecznego, komisya finansowa i prawdopodobnie także komisya budżetowa.

Przed zebraniem się komisyi budżetowej prezydent ministrów oraz przewodniczący komisyi dr Korytowski konferować będą z przywódcami stronnictw w sprawie załatwienia sprawy fakultetu włoskiego. Komisya pracować będzie nad budżetem w tempie przyspieszonem, tak, że budżet jeszcze przed Wielkanocą będzie mógł wejść na plenum Izby pod obrady.

Stronnictwa, reprezentowane w konwencie seniorów, zdecydowały się pchnąć prace parlamentarne na żywsze tory, tak, aby wiosenna sesya zakończyła się już **w c z e r w c u**, a delegacye mogły rozpocząć sesyę przed feryami letniemi.

Telegramy „Nowin“.

† Ferdynand hr. Zichy.

Budapeszt. Ekscelencya Ferdynand hr. Zichy, członek Izby magnatów, założyciel węgierskiego stronnictwa ludowego, zmarł 26 b. m. w 83 roku życia.

Skazanie 66 rewolucyonistów na zesłanie.

Warszawa. (Pet. ag.) Przed trybunałem apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciw 67 oskarżonym o udział w organizacyach P.P.S. Żyrardów—Pruszków—Józefów, za **w y k o n a n i e** 15 **z a m a c h ó w t e r o r y s t y c z y c h**. 31 oskarżonych skazano na roboty przymusowe od 2 lat 8 miesięcy do 20 lat, 25 skazano na zesłanie; 10 uwolniono, przeciw jednemu rozprawę odroczono.

Ekspedycya japońska do Chin.

Tokio. Mimo oficyalnych zapewnień, że sprawa interwencyi mocarstw w Chinach nie była dyskutowaną, słychać, że **Japonia przygotowuje się do ekspedycyi do Chin** na wypadek, gdyby niepokoje tamże przybrały takie rozmiary, że ten krok byłby nieodzownym, zwłaszcza, gdyby konferencya pokojowa w Szanghaju spełzła na niczem.

Wojska rosyjskie wkraczają do Persyi!

Tebris. Wczyraj o godz. 4 po południu, do rogatki w Adiczaj **przybyły wojska rosyjskie z Dżulfy a mianowicie 5 p. strzelców i baterya górska i 1 sotnia kozaków.** Drogę tę, która w zimie jest bardzo trudną do przebycia **o d b y ł y w o j s k a w t r z e c h d n i a c h**. Ponieważ było już ciemno, wojsko rosyjskie rozbiło obóz.

Petersburg dn. 26 b. m. (Aj. Pet). Na żądanie rosyjskiego konsula generalnego w Tebrisie wypuścili Persowie na wolność 20 kozaków, którzy obecnie na zarządzenie konsula patrolują w dzielnicy zamieszkałej przez chrześcijan. Gdy do generalnego konsula przybył gubernator Tebrisu i starszy mułła celem rokowań, oświadczył im konsul, że przed rozbrojeniem nie mogą się odbyć żadne rokowania. **Plakaty rozlepione w mieście wzywają ludność do natychmiastowego złożenia broni w ręce gubernatora.**

Rokowania ugodowe.

Tebris. (Ag pet.) Gubernator w Tebris, jeden urzędnik urzędu spraw zagranicznych i nadmułłah, udali się do generalnego konsulatu rosyjskiego, aby prowadzić rokowania.

Konstantynopol. Jak słychać, Rosya skłonna jest na wypadek trwałego obsadzenia północnej Persyi przyznać Turcyi pewną stratę w drodze uregulowania granic.

Samobójstwo lekarza.

Nizza. Lekarz Paweł Szmigielski, pochodzący z Austryi, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie neurastenia.

Katastrofa w kopalni.

Bruksela. W kopalni węgla koło Mons z powodu wadliwego wyjazdu kosza trzech gorników zostało zabitych; inni są ranni.

Katastrofa kolejowa.

Torronto. Na kolei miejskiej wydarzyła się katastrofa. 2 osoby zabite. 40 rannych

Śniadanie w Starym Teatrze.

O godz. 11-ej Izba handl.-przemysłowa podejmowała gości śniadaniem w wielkiej sali Starego Teatru. Prezydent Izby Dattner, wicepr. J. K. Fedorowicz wraz z gronem członków Izby witali gości w westybulu. Miejsce honorowe przy głównym stole zajęli między ministrami **Zaleskim a Trnką** prez. Dattner, dalej eksc. Korytowski, prez. dr. Leo, komendant korpusu Böhm Ermolli, burmistrz m. Lwowa Neumann etc., a po przeciwnej stronie stołu nam. Bobrzyński, minister Długosz, eksc. Biliński i hr. Zdzisław Tarnowski — i inni goście w liczbie 220 osób.

W toku śniadania podanego przez restauracyę St. Teatru prez. Dattner w krótkiem przemówieniu powitał gości i dziękował im za przybycie w tak ważnej dla miasta i kraju chwili.

O godz. 1-ej zebrani udali się powozami na dworzec kolejowy.

Deputacye.

Przed śniadaniem prezes Koła Polskiego ekscel. **Biliński** przyjął deputacyę z gmin podmiejskich z p. Stęczkiem na czele, która prosiła prezesa o interwencyę w sprawie zniesienia **rewersów demolacyjnych**, tak jeszcze ciężących nad rozwojem Wielkiego Krakowa.

Ta sama deputacya zwróciła się z kolei do ministra **Zaleskiego** z prośbą, aby poparł starania obywateli gmin podmiejskich o uwolnienie ich od opłat akcyzowych za ziemiopłody.

Trasa kanału i przygotowania w Brzeźnicy.

Obecna budowa kanału obejmuje przestrzeń od kilometra 113·32 do kilometra 125·75 — a cały zamierzony na razie kanał sięgać będzie od granicy śląskiej do Krakowa i stoi w związku z kanalizacyą Wisły i budową portu pod Krakowem. Z Krakowa prowadzona ma być — ale dopiero w przyszłości — budowa kanału dalej w kierunku Dniestru.

Trasa kanału, którego budowa dziś będzie zaczęta, przechodzi przez Brzeźnicę, Półwieś, Kossową, Nowe Dwory, Jaśkowice, Wielkie Drogi, Facimiech, Ochodzę i Zelczynę.

Teren jest tam zupełnie równy. Roboty na tej dwunastokilometrowej przestrzeni mają być ukończone w roku 1914, a objęła je firma Rodakowski, Sosnowski i Zacharyewicz.

Brzeźnica jest stacyjką kolejową na linii Podgórze—Skawina—Oświęcim. Poczyniono w tej miejscowości, która niespodzianie stała się historyczną, wielkie przygotowania na przyjęcie licznej rzeszy gości. (Przygotowaniami kierowali z ramienia ekspozytury budowy dróg wodnych r. Piekarski i inżyn. Rostoński).

Kanał przechodzić będzie też opodal budynku stacyjnego, równolegle do Wisły i do gościńca rządowego. Na polach Brzeźnickich wybudowano dwa pawilony, jeden mały na pomieszczenie ołtarza polowego, przed którym ks. biskup A. Nowak odprawi mszę, drugi obszerny dla gości. Pawilony te oraz budynek stacyjny są dekorowane zielenią i sztandarami.

Zdala na błotnem polu widać też przygotowany drewniany profil przyszłego kanału, ustawiony na szerokości 29 metrów (szerokość zwierciadła wyniesie 29·4, szerokość dna 16, głębokość 3 metry) Tu i ówdzie widoczne paliki; są to graniczniki zakupionych przez rząd gruntów pod budowę kanałów.

Według programu w Brzeźnicy po przybyciu pociągu, o g. 2 rozpocznie się uroczystość. Ks. biskup Nowak dokona poświęcenia robót w asystencyi ks. dziekana Śląskiego i proboszcza z Marcyporęby ks. Matopi, poczem odczytany będzie akt fundacyjny. Następnie zabierają głos kolejno ministrowie Zaleski i Długosz a imieniem Wydziału krajowego prawdopobnie zastępca marszałka pos. dr Pilat

Na tem zakończy się uroczystość, na którą lud z okolicznych gmin stawi się z pewnością gromadnie. Wystąpić ma, jak słychać, kapela włościańska z Tłuczani.

O godzinie 4 popołudniu nastąpi odjazd z Brzeźnicy; o godz. 5 staną uczestnicy w Krakowie.

Akt pamiątkowy.

W Brzeźnicy, w odpowiedniem miejscu przyszłej budowy, zamurowany będzie akt pamiątkowy, po łacinie ułożony przez dra A. Chmiela. Brzmi on w przekładzie jak następuje:

Kiedy na Stolicy Apostolskiej zasiadał Jego Świątobliwość Papież Pius X, a panował Najjaśniejszy Cesarz Austryi, Król Galicyi i Lodomeryi, Wielki książę krakowski Franciszek Józef I, kiedy prezydentem ministrów był Jego Ekscellencya Karol hr. Stürgkh, ministrem Skarbu Jego Ekscellencya Wacław Zaleski, ministrem handlu Jego Ekscellencya dr Maurycy Roessler, robót publicznych Jego Ekscellencya Otokar Trnka ministrem dla Królestwa Galicyi Władysław Długosz, a rządy w tem królestwie spoczywały w rękach Namiestnika cesarskiego Jego Ekscellencyi dra Michała Bobrzyńskiego i marszałka krajowego Jego Ekscellencyi Stanisława hr Badeniego — kiedy książęcą Stolicę biskupów krakowskich objął Najdostojniejszy książę-biskup Adam książę Sapieha, a biskupem sufraganem był Najprzewielebniejszy ksiądz Anatol Nowak, biskup Irenopolski: — tu na tem miejscu królestwa Galicyi w Brzeźnicy w powiecie Wadowickim w roku Pańskim tysiącznym dziewięćsetnym jedenastym, we środę po święcie Narodzenia Chrystusa Pana to jest dnia 27 grudnia rozpoczęto budowę spławnych kanałów w Galicyi.

Wiekopomne to dzieło, postanowione ustawą z dnia 11 czerwca 1901 roku, oddane zostało do wykonania na przestrzeni gmin Kossowa-Zelczyna inżynierom krajowym Z. Rodakowski J. Sosnowski & A. Zachariewicz pod naczelnym kierunkiem c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Wiedniu i tejże Ekspozytury w mieście Krakowie.

Niech Bóg Wszechmocny błogosławi pracy zaczętej, aby jej dzieło przez długi szereg wieków zapewniło temu krajowi i życiu ludzkiemu wiele szczęścia.

Działo się w Brzeźnicy roku Pańskiego 1911 dnia 27 grudnia w obecności podpisanych.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. „Korrespondenz Wilhelm" donosi: Stan zdrowia cesarza był przez niedzielę znakomity. Cesarz przebył noc w nieprzerwanym spokojnym, zdrowym śnie i wstał jak zwykle o godzinie 4 tej rano. Między godziną 7 a wpół do 8 był cesarz na Mszy św. w kaplicy zamkowej. Przed południem wysłuchał cesarz raportu obu jeneralnych adjutantów i dyrektora kancelaryi gabinetowej. Podrażnienie kataralne i do kaszlu zupełnie ustąpiło. Stan sił cesarza i usposobienie bardzo dobre. Uroczystość Bożego Narodzenia po raz pierwszy obchodzono w Schönbrunie. Rodziny arcyks. Franciszka Salvatora i arcyks. Maryi Waleryi przepędziły wieczór Bożego Narodzenia u cesarza.

Wojna włosko-turecka.

Włosi nie mieli spokojnych świąt. — W Benghazi, w Dernie i nawet w Trypolisie wojska arabsko tureckie podjęły w święta gwałtowne ataki, o których ze źródeł włoskich donoszą:

Walki pod Benghazi.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi z Trypolisu z daty onegdajszej godz. 11 wieczór: Radiotelegram z Benghazi donosi, że dziś (w poniedziałek) rano Turcy **zaczęli pochód na Benghazi w 19 kolumnach po kilka tysięcy ludzi.** Razem szła artylerya. Atak ten był skierowany na włoski wschodni front między morzem a Berka. Włoskie wojska były przygotowane na przyjęcie go. Z powodu burzliwego morza okręty wojenne nie mogły brać udziału w walce. Nieprzyjaciel posuwał się powoli ku Tojat naokoło dwóch włoskich redut. Gdy się zbliżył na 2 klm., przyjęliśmy go ogniem działowym i zmusiliśmy go do cofnięcia się na całej linii. Znaczne straty nieprzyjaciela mogliśmy obserwować także z naszych stanowisk. Po zachodzie słońca cofnął się nieprzyjaciel do oazy. Po naszej stronie strat nie było. Z zapadnięciem nocy morze się uspokoiło i okręty oświetliły reflektorami pobojowisko.

Walki pod Derną.

Rzym. (Aj. Stefaniego). Z Trypolisu donoszą pod datą 22 bm.: Według depeszy jenerala Tromboni, w dniu 18 bm. stoczono koło Derny walkę, w której nieprzyjaciel miał 75 zabitych.

Walki pod Trypolisem.

Konstantynopol. Minister wojny otrzymał od komendanta Trypolisu depeszę, w której doniesiono, że jeden włoski pułk wraz z baterya górską wystąpił z atakiem, ale natrafiwszy na opór Arabów musiał się cofnąć. Włosi byli ścigani aż do Alisara. Po stronie włoskiej 50 zabitych, 32 rannych, wśród nich jeden oficer.

Trypolis. Pod Birtobra wojska tureckie straciły 200 ludzi w zabitych i rannych i cofnęły się do Azizie.

Turcya przeciw Włochom.

Konstantynopol. Izba przyjęła ustawę wprowadzającą 100 prc. cło na towary włoskiego pochodzenia.

Konstantynopol. Jak słychać, rząd zarządził zamknięcie banków włoskich i innych tego rodzaju przedsiębiorstw.

Delegacye.

Wiedeń. Wspólne delegacye rozpoczynają się we czwartek w bieżącym tygodniu i potrwają tylko jeden dzień.

Zagai je minister spraw zagranicznych hr Aehrenthal. Przed dokonaniem wyboru przewodniczącego, którym ma zostać delegat Dobernig, kierować będzie obradami przewodniczący ze starszeństwa bar. Schlegel, zastępcą przewodniczącego zostanie delegat hr. Merveldt. Słoweńcy i socyalni demokraci mają wnieść interpelacye z powodu ustąpienia b. szefa sztabu generalnego, bar. Conrada v. Hötzendorfa. Socyaliści zademonstrują przeciwko partyi wojennej w Austryi. Słoweńcy podniosą konieczność zbrojeń ze względu na Włochów.

Uroczystego przyjęcia delegacyi przez cesarza w tym roku nie będzie ze względu na zdrowie wiek cesarza.

Sprawy galicyjskie.

Sejm galicyjski.

Lwów. Sejm kraj. zwołany ma być 11 stycznia. Dnia 10 stycznia zbierze się Koło sejmowe.

Zgromadzenia ruskie.

Lwów. Przez dni świąt obradowały tu (osobno) zjazdy narod.-dem. Rusinów (Ukraińców), radykałów, moskalofilów i chrześc. społecznych.

O tonie, jaki na trzech pierwszych zjazdach panował, da wyobrażenie przemówienie p. Cegielskiego, który wprost groził rozlewem krwi.

Zjazd Ukraińców.

Przez dwa dni świąt obradował tu zjazd ukraińskich narodowych demokratów w sali »Jad Charuzim«. W zjeździe wzięło udział około 600 osób. Po zagajeniu przez K. Lewickiego, referował poseł Ochrymowicz sprawy organizacyi, poczem poseł Kost Lewicki wygłosił referat o sytuacyi politycznej, lamentując na rząd centralny i na »polskie rządy« w Galicyi, wzywając wreszcie cały naród ruski do walki o sejmową reformę wyborczą.

Do zarządu Narodnego wybrani zostali: K. Lewicki (prezes), dr Romańczuk (wiceprezes), Oleśnicki, Cegielski, prof. Załoziecki, nauczyciel Jakimow i radca Siczyński.

Z dyskusyi politycznej podnieść należy przemówienie posła Cegielskiego, który oświadczył, że zbliża się sesya sejmowa i obstrukcya ukraińskich posłów, którzy będą może nawet usuwani ze sali. Trzeba się więc — mówił — przygotować na rozmaite zajścia, nawet na rozwiązanie Sejmu i nowe wybory. **Na takie ewentualności Rusini muszą odpowiedzieć tak, aby ich wrogowie zadrżeli o swe żony i dzieci,** muszą przemówić masowo, aby rząd centralny i krajowy zadrżał przed siłą ukraińców.

Uchwalono szereg rezolucyi. Między innemi wezwano posłów do wytrwania na zajętem przez nich w Sejmie stanowisku, wystąpiono przeciw namiestnikowi, któremu zarzucono stronniczość i niezdolność na pośrednika w sporze polsko-ruskim. Uchwalono wezwać rząd, aby wygotował projekt reformy wyborczej do Sejmu i przyznał w nim Rusinom odpowiednie zastępstwo. Przed 11 stycznia 1912 roku mają ukraińcy urządzić cały szereg manifestacyj za reformą wyborczą.

Zjazd stwierdził wielki wzrost agitacyi moskalofilskiej w kraju. Jako lekarstwo na to zalecono dążenie do wyzwolenia Rusinów z pod — jarzma polskiego. Pos. Kramarzowi wyrażono oburzenie.

Skup kolei warszawsko-wiedeńskiej w Dumie uchwalony.

Duma uchwaliła na piątkowem posiedzeniu skup kolei warszawsko-wiedeńskiej na rzecz skarbu rządowego głosami wszystkich stronnictw z wyjątkiem głosów polskich i części socyalnych demokratów. Cena skupu wynosi 32,240.000 rubli. Przeciw wykupieniu kolei przemawiali z Polaków posłowie Żukowski, Święcicki i Grabski. W swoich mowach zaznaczyli oni otwarcie, że jest to **zwykły zamach rusyfikacyjny** na tę kolej, by usunąć tysiące Polaków, zajętych na tej kolei i nasłać na ich miejsce tłumy urzędników rosyjskich. Za wnioskiem przemawiali nacyonaliści rosyjscy Markow, Pokrowskij, dalej Niekrasow oraz prezes Rady ministrów Kokowcew. — Na kolei tej pracuje 65.000 ludzi, którzy pobierają o 35 procent lepsze płace jak rządowi kolejarze.

Włamanie do grobu Karageorgowiczów.

Z Wiednia telefonują:

Wczoraj w nocy dopuszczono się na cmentarzu w dzielnicy St. Marx zagadkowej zbrodni. Niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do grobowca Karageorgowiczów i **rozbili trumny rodziców obecnego króla serbskiego Piotra,** ks. Aleksandra i jego małżonki. Kosztowności i broni, jaka znajdowała się w trumnie, włamywacze nie tknęli, **zabrali natomiast czaszkę ks. Aleksandra.** Uciekając, zgubili rabusie dolną szczękę ze zrabowanej czaszki. — Zwłoki ks. Aleksandra miały być w najbliższych dniach przewiezione do Belgradu. Przypuszczają, że zachodzi tu akt zemsty politycznej.

Zbrodnię odkrył wczoraj pomocnik ogrodniczy, zajęty na tym cmentarzu. Cmentarz St. Marx ma być niebawem zniesiony.

Z księgi naiwności ludzkiej.

Genialny pomysł rzezimieszka.

Do hotelu Royal w Londynie zawitał niedawno jakiś cudzoziemiec, czyniący wrażenie eleganckiego jegomościa. W kilka dni po jego przybyciu ukazało się w różnych dziennikach angielskich następujące ogłoszenie: Proszę przesłać swój adres z dołączeniem dwu marek wartości penna do Augusta, Brown. Esq., Royal Hotel, Londyn. Odwrotną pocztą nadeszlę wartościowy podarek.

Dość jest na świecie naiwnych, a więcej jeszcze ciekawych i tacy to uczynili zadość wezwaniu pana Augusta. Deszcz listów spadł tedy w kilku następnych dniach w mieszkaniu pana Augusta, a każdy z nich przedstawiał wartość dwu pennów. Jakżeż wielkie jednak było zdumienie ciekawych nadawców, gdy każdy z nich otrzymał w kilka dni później kopertę, zawierającą wewnątrz marki, wartości pięciu pennów. Interes, jak się pokazało nie był zły. Przypuszczano, że to jakiś milioner amerykański urządza sobie zabawkę. Wieść o tem rozniosła się lotem błyskawicy po mieście. W jakiś czas później pojawiło się znów ogłoszenie, lecz pan August podwyższył już teraz żądaną sumę z dwu do sześciu pennów. Lecz ci, którzy tym razem spodziewali się aż sześciu pensów w zysku, a było takich o wiele więcej, niż za pierwszym razem srodze się zawiedli. Pan August znikł wraz z obiecanymi podarunkami bez śladu nie tylko z hotelu, lecz i z Londynu.

Ochrona drapieżników.

Karmienie orłów w kantonie Szwyc.

(Patrz ilustracyę).

W kantonie Szwyc wydano przed niedawnym czasem rozporządzenie, że nie wolno tępić pewnego gatunku orłów, przeciwnie, że należy go ochraniać. Specyalna komisya dla zachowania wszelkich tworów natury zobowiązała się wynagradzać wszelkie szkody, wyrządzone przez tę wygasającą rodzinę orłów, składającą się obecnie z czterech członków. Orły te porwały w Oberibergu 1 jagnię, w Unteribergu 12, w Montataal 1, w Hintertaal 3 kozy, w Iligau 1 kozę i jednego kota. Odszkodowanie dla właścicieli porwanych przez orły zwierząt wynosiło 113 franków.

Obecnie założyła komisya stacyę spożywczą dla drapieżnych orłów. Obrano mianowicie jeden z wierzchołków górskich, gdzie na sośnie przywiązują dla małych orląt koguty, dla starszych kozy lub jagnięta.

Ilustracya nasza przedstawia scenę karmienia orłów. Jedno z orląt okrąża właśnie sosnę, na której przywiązano koguta, podczas gdy jeden ze starszych orłów, jak to uwidocznia nasza ilustracya, spada na poświęcone dla niego na łup jagnię.

Po świętach.

Z obowiązku, tradycyą uświęconego, poświęca dziennikarz pierwszą swą pracę poświąteczną wspomnieniu minionych świąt, dzięki którym znalazł się w tem arcymiłem położeniu, iż mógł — po wyjściu w sobotę świątecznego numeru — przez całe trzy dni i tyleż nocy swobodnie i bez troski bujać po świecie, nie myśląc zgoła o przeróżnych sprawach, które składają się na arcyskomplikowaną maszynę, dziennikiem zwaną. Jednak „gwiazdka" minęła (czy wszyscy byli z niej zadowoleni?) święta się skończyły — i oto znów przychodzi sprawozdawcy jąć się pióra, aby coś napisać o świętach, które przeszły wśród przebrzydłej symfonii deszczu i błota. W pierwszym przeto rzędzie obowiązkiem jest kronikarza dać wyraz wielkiemu niezadowoleniu z aury świątecznej. Bo w niedzielę deszcz, błoto i przejmujące zimno, w poniedziałek to samo z skromną przymieszką śniegu, natychmiast tającego w potokach dżdżu, we wtorek (św. Szczepan) znowu to samo, z sutą domieszką — dla odmiany — ziarnek owsa i różnokolorowych papierków, z impetem rzucanych wprawnemi dłońmi naszych zuchów krowoderskich prosto w twarze i oczy (koniecznie tak a nie inaczej!) przedstawicielek płci pięknej od rądla i oto Boże Narodzenie w Krakowie A. D. 1911. Że wśród podobnych warunków nie mogło być mowy o jakimś nastroju świątecznym, któryby się manifestował choćby podczas południowego corsa na Rynku lub plantach, jest jasnem jak słońce, którego tak bardzo nam brakowało. Bo ani panie ani zawodowi dandysi nasi nie mogli niestety zaprezentować swych odświętnych strojów a okoliczność ta, połączona z niemożliwością wy-

datnego flirtu, psuje, wiadome, gruntownie humory.

Zaczem święta obchodzono przeważnie wśród czterech ścian mieszkań prywatnych. Łamano się opłatkiem i spożywano rybę wigilijną przez oba wieczory, sobotni i niedzielny, a na pasterkę w niedzielę o g. 12 w nocy podążyły tłumy z „wszystkich sfer“, zwłaszcza „zuchy“ i andrusy z gmin podmiejskich, żywioły zgoła nie dostrojone do Krakowa, skąd poszło, że ulice i uliczki śródmieścia a nawet rynek, zaroiły się w niedzielę w nocy hałasującemi, pijanemi, mocno podejrzanemi postaciami, przed któremi zrównoważony inteligent przerażony co tchu umykał, zapinając się, dla pewności, na wszystkie guziki, szczęśliwy, jeźli ujrzał opodal półksiężyc policyanta. Znowu ze wstydem przyszło stwierdzić, jak skłonny do brutalności bywa u nas „tłum“ podmiejski. Nawet w wieczór wigilijny hałasy pijane wciąż rozlegały się po ulicach...

Zupełny spoczynek w pierwszym dniu świąt, połączony z absolutnem zamknięciem wszelkich instytucyj kulinarno alkoholowo handelkowych, był przyczyną wielu cichych dramatów, które zwłaszcza przechodzili rozliczni w naszem mieście żyjący mężczyzni „stanu wolnego“, nie posiadający ani żadnej narzeczonej, ani żonatego przyjaciela, kędyby mogli przy gościnnym stole zwilżyć spragnione gardła. Sam na własne uszy słyszałem kilku kawalerów, którzy — po bezskutecznej wędrówce po różnych handelkach — rozpaczliwie deliberowali pod Hawełką nad kwestyą „gdzieby tu pójść czegoś się napić!“ Ostatecznie znaleźli wybieg, bo jeden z nich miał znajomego aptekarza... Z entuzyazmem przyjęto jego propozycyę i wszyscy w te pędy udali się do apteki.. na wódkę! (Widać z tego, że w kochanym Krakowku na wszystko znaleźć można radę). Za to kawiarnie — zwłaszcza ta nowa *vis a vis* teatru — cieszyły się wielkiem powodzeniem, gdyż każdy spieszył do gościnnych podwoi jedynie w Krakowie otwartych lokali. To też, sądzę, nie przesądzę wcale stwierdzając, że *psyche* krakowska miała podczas świąt minionych swą siedzibę w... kawiarni.

Mógłbym jeszcze na temat świąt pisać i o ruchu przejezdnych i o przepełnieniu Teatru miejskiego i innych lokali rozrywkowych i o celniejszych opłatkach w rozmaitych klubach i stowarzyszeniach, i o wzruszających scenach między kolegami, „którzy po dziesięcioletniem niewidzeniu się“ spotkali się na świętach w Krakowie i z żałością wspominali „dawne czasy“ (naturalnie przy kieliszku) — lecz nie czynię tego z obawy przed „naczelnym“, który i tak już groźnie brew marszczy z powodu długości niniejszej notatki kronikarskiej.

Zaczem wybaczcie zacni prenumeratorzy (oby was było jak najwięcej) i łaskawi czytelnicy!.. Przy innej sposobności się poprawię.

Co słychać w mieście?

Otwarcie Kawiarni Teatralnej.

W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej „Kawiarni Teatralnej“. Położona przy ruchliwej ulicy, na parterze jednego z najpiękniejszych gmachów czynszowych Krakowa, prezentuje się nowa kawiarnia okazale, na prawdę po europejsku. Urządzona celowo, z umiarkowanym smakiem, bez tego pretensyonalnego przeładowania, będzie „Kawiarnia Teatralna“ niewątpliwie pożądanym nabytkiem w naszym Wielkim Krakowie. Olbrzymia sala w stylu renesansowym, pojemności około 400 m. kwadratowych, pomieścić może wygodnie, bez ścisku i natłoku, znaczny zastęp gości. Okna olbrzymie, wychodzą na front gmachu teatralnego i na najpiękniejszą przestrzeń plantacyj krakowskich około teatru; w głębi jeden z najbardziej stylowych widoków starego Krakowa: kościół św. Krzyża i znowu zieleń plantacyj. Szyby okienne, w liczbie pięciu, będą w lecie do poziomu chodnika za pomocą osobnego mechanizmu spuszczane, tak, że publiczność będzie się znajdowała w letniej kawiarni na otwartem powietrzu, nie narażona na deszcz lub zmiany pogody. W sali kawiarnianej znajduje się sześć lóż i bufet; meble w stylu biedermajerowskim.

Po ceremonii poświęcenia podejmowali właściciele kawiarni pp. Woźniak i Gaugusch śniadaniem zaproszonych gości. Przybyli między innymi: pp. prezydent Izby handlowej Dattner, st. r. mag. dr Schlichting, Sawiński, st. r. budownictwa Zawiejski, inżynier Hoffmann, twórca nowego domu, właściciel tegoż Kluner, reprezentanci sfer przemysłowych, przedstawiciele prasy, liczni znajomi właściciela itd. Pierwszy wzniósł toast prezydent Dattner, podnosząc z uznaniem zalety nowego lokalu i życząc właścicielom zasłużonego powodzenia. P. Zawiejski w dowcipnem przemówieniu toastował na cześć architekty p. Hoffmanna, swego ucznia, poczem kolejno przemawiali pp. Hoffmann, adwokat dr Maschler i inni.

Nowe przedsiębiorstwo otrzymało liczne gratulacye, do których i my w całej pełni się przyłączamy.

Odpowiedź ks. biskupa Sapiehy dla T. S. Z. Zarząd główny T. S. L. w odpowiedzi na depeszę do ks. biskupa Sapiehy z życzeniami z powodu konsekracyi otrzymał następujący telegram: Dziękując za życzenia błogosławię pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny, Sapieha.

Opłatek w szpitalu OO. Bonifratrów. Pragnąc swym chorym osłodzić smutne chwile pobytu w szpitalu i zjednoczyć ich w tak wielkiem chrześcijańskiem święcie, jakiem jest święto Bożego Narodzenia, urządził konwent OO. Bonifratrów w Krakowie, jak zwykle i w tym roku wigilię dla chorych. Odbyła się ona w niedzielę o godzinie 4 popołudniu. W auli przed kaplicą zakładową na I piętrze ustawiono pięknie przybraną choinkę, pod którą złożono żłóbek z Dzieciątkiem na słomie, zaś w dwóch przyległych salach oddziału chirurgicznego i medycznego ustawiono stoły zastawione przeznaczonymi dla 107 chorych opłatkami, owocami i różnemi łakociami. W auli przed kaplicą zgromadził się konwent OO. Bonifratrów z O. Bernatkiem, prowincyałem na czele, lekarzami zakładowymi i gośćmi, zaproszonymi tak przez konwent, jak i przez chorych. Wśród uroczystej ciszy ozwały się tony harmonium i pierwsza zwrotka kolendy „Wśród nocnej ciszy“... a potem „W żłobie leży“.. którą prześpiewali obecni i chorzy ze wzruszeniem. Gdy kolęda ucichła, stojąc obok żłóbka pod drzewkiem rzęsiście oświetlonem przemówił do zebranych O. Zozel na temat drzewka, tkliwemi słowami, dodając męstwa do znoszenia cierpień. Po przemowie odezwały się znowu tony harmonium i chorzy śpiewali jeszcze niektóre kolędy. Podczas śpiewu zaczął się łamać opłatkiem z chorymi i gośćmi z jednej strony O prowincyał Bernatek i O. Zozel, z drugiej zaś O. przeor Kijowski, życząc chorym rychłego powrotu do zdrowia; bracia zakonni rozdawali chorym obrazki, łakocie i opłatki. Po skończonej uroczystości rozeszli się chorzy na swe sale z sercem przepełnionem wdzięcznością dla zakonu za chwile, któremi ten tak bolesny, a w tym dniu smutny pobyt w szpitalu im rozweseliły.

Z teatru miejskiego. W sobotę 30 bm. wznawia teatr krakowski jedną z największych tragedyj Szekspira: „Makbeta“. Rolę lady Makbet odtworzy po raz pierwszy na scenie krakowskiej p. Jadwiga Mrozowska. Kreacya ta znakomitej artystki poprzedzona gruntownemi studyami wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie znawców i miłośników teatru. Rolę Makbeta gra p. Sosnowski. — W niedzielę 31 bm. w wieczór sylwestrowy wystawioną zostanie głośna satyryczna komedya Caillaveta i Flersa oraz Emanuela Arenea „Król“; w dzień Nowego Roku „Betleem polskie“ Lucyana Rydla.

Poświęcenie drukarni pp. Koziańskich. W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu drukarni pp. Koziańskich, przeniesionej przed kilku miesiącami do nowo zbudowanego domu przy ul. Karmelickiej. Drukarnia, stojąca na wyżynie nowożytnej technicznej sprawności, mieści się w lokalu, przepysznie celowo do celów drukarskich urządzonym. Hala o długości 32 metrów o 9 wielkich oknach na pierwszem piętrze mieści pracownię zecerską, takaż sama hala na parterze mieści maszyny. Aktu poświęcenia wobec licznie zgromadzonych gości i starszego personalu drukarni dokonał ks. Kwis T. J., poczem właściciele drukarni p. Eugeniusz Koziański i adwokat dr Koziański podejmowali gości wytwornem śniadaniem, podanem w hali zecerskiej, przy dźwiękach kompletu orkiestry p. Czyżowskiego. Wygłoszono szereg toastów na cześć założyciela drukarni ojca pp. Koziańskich, duchowieństwa, radcy dworu dyr. kolei Zborowskiego, prasy etc., a ucztę zakończył p. Bartoszewicz staropolskim toastem „Kochajmy się“.

Wycieczkę sankami do Morskiego Oka urządza Sekcya wycieczkowa krak. „Ogniska naucz. w d. 5—7 stycznia 1912 r. Wyjazd z Krakowa dn. 6 o godz. 9·5 rano, przyjazd do Zakopanego o godz. 3·40 po południu. Koszta wycieczki obejmujące bilet z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, kolacyę, nocleg, śniadanie, sanki, obiad, wynoszą 21 K. (dwadzieścia jeden koron) bez biletu kolejowego 18 K. (trzynaście koron) od osoby. Nadwyżka tej kwoty wykluczona. W wycieczce mogą brać udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia, które uskuteczniają się przesłaniem zadatku w wysokości 10 K, nadsyłać można do d. 3 stycznia pod adresem: p. Kazimierz Golachowski Kraków, Loretańska 16. Program szczegółowy zostanie uczestnikom rozesłany.

Kurs szklarski i wystawa. Dnia 28 grudnia (we czwartek) o godz. 12 w południe odbędzie się w m. Muzeum techn.-przemysł. uroczyste zamknięcie kursu szklarskiego i otwarcie wystawy prac uczniów tego kursu. Na wystawie widzieć będzie można prace około trawienia szkła, wykonywane dotąd poza granicami kraju.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie odbędzie się we czwartek dn. 28 b. m. o godz. pół do piątej po poł. w lokalu Tow. (Straszewskiego l. 28). Ze względu na ważność spraw znajdujących się na porządku dziennym: zmiana statutu i zatwierdzenie nominacyi dyrektora, pożądany jest najliczniejszy udział Członków.

Wydawanie kart okresowych na r. 1912. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że wydawanie kart okresowych na r. 1912 odbywać się będzie w dyrekcyi począwszy od dnia 27 b. m. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8—1 popoł.

„Legion“ na widokówkach. W tych dniach opuściły prasę i ukazały się w handlu widokówki z „Legionu“ Wyspiańskiego, wydane nakładem p. K. Wojciechowskiego (ul. Pańska 11) Serya kart tych, naprawdę artystycznych, wykonanych z niezwykłą starannością składa się z 12 sztuk, z których każda identyczną jest z jednym z 10 obrazów scenicznych, a dwie nadliczbowe przedstawiają p. Solskiego w roli Mickiewicza i reprodukcyę znanego autoportretu Wyspiańskiego.

Z loteryi gwiazdkowej w Podgórzu w dniu 17 bm. uzyskano netto kor. 907, z której na rzecz ochrony szkolnej przy szkole wydziałowej żeńskiej przeznaczono 200 kor., reszta w kwocie 707 kor. przypadła Towarzystwu ochrony dla małych dzieci w Podgórzu. Komitet składa wszystkim, którzy czy to ofiarami, datkami, czy też pracą przyczynili się do tak świetnego wyniku loteryi, szczere podziękowanie.

Smutny koniec wesołych świąt. Kroniki pogotowia ratunkowego notują przez czas świąteczny, jak co roku zresztą, kilkanaście wypadków zabaw świątecznych, zakończonych bójkami, w których przeciwnicy więcej lub mniej podochoceni alkoholem zadawali i odnosili ciężkie i mniej ciężkie rany. Między innymi zgłosił się na stacyę ratunkową celem zaopatrzenia mu ran, zadanych przez towarzyszy w trakcie zabawy niejaki Wojciech Kozak z 2 ranami na głowie. Podobnego losu doznał Zarabiński Ludwik, 19-letni czeladnik krawiecki z Półwsia Zwierzynieckiego, którego koledzy poranili nożami w głowę. — To samo stało się ze Stefanem Bobakiem z Ludwinowa. W familijnej sprzeczce pobił Jakóba Dzidura jego szwagier i załamał mu kość czaszkową. Ciężej poraniono Zygmunta Szczepanika z Podgórza. Otrzymał on kilka ran kłutych w piersi, z których jedna dochodzi do osierdzia sercowego.

Na Prądniku Czerwonym przecięto nożem stolarzowi Janowi Rzepeckiemu główną tętnicę na ręce.

Pobity przez towarzyszy Józef Gusik, któremu poprzedziurawiono nożami głowę niby rzeszoto, szukał również pomocy na pogotowiu.

W Tyńcu po „pasterce“ urządziły tamtejsze wyrostki strzelaninę, w czasie której zraniono ciężko nabojem 17-letniego Spólnika, terminatora fiakierskiego.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w czasie świąt tylko jeden. Poparzyła się mianowicie przy zapalaniu lampki spirytusowej służąca Tekla Sendarówna.

Kieszonkowiec. Wczoraj na rogu ul. Karmelickiej skradł 12-letni chłopiec słuchaczce uniwersytetu, Maryi Godlewskiej portmonetkę ze 121 koron. Sprawcy nie ujęto.

Ogień piwniczny. Dzisiaj rano zawezwano straż pożarną do domu l. 14 przy ul. Krakowskiej, gdzie w piwnicy zajęły się węgle. II. pluton straży pod dowództwem ogniomistrza p. Urody ugasił ogień po kilku minutach.

Nagła śmierć. Dzisiaj przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Czarnowiejską l. 151, gdzie zmarła nagle na udar serca 53-letnia praczka Anna Wróblewska. Pogotowie zastało już tylko zwłoki zmarłej.

Z kroniki żałobnej.

Marya Trzaskowska, wdowa po radcy szkolnym, przeżywszy lat 85, zmarła 24 b. m.

Marya z Mniszechów Andrzejowa Studzińska, przeżywszy lat 33, zmarła 23 b. m.

Elżbieta z baronów Richthofenów Antoniowa Szydłowska, przeżywszy lat 83, zmarła 25 bm.

Paulina z Bezów Pawlusiowa, przeżywszy lat 36, zmarła 25 b. m.

Stanisław Grzywiński, emerytow. urzędnik, przeżywszy lat 48, zmarł 22 b. m.

Z Wieniawskich Józefa Kirchmayerowa, żona em. kierownika szkoły, przeżywszy lat 74, zmarła 26 bm.

Aleksander Stach, starosta w Grzybowie, przeżywszy lat 60, zmarł 22 bm. w Grzybowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Środa »Judyta«.
Czwartek »Żywy trup«.
Piątek »Legion«.
Sobota »Makbet«.
Niedziela pop. »Kościuszko pod Racławicami«.
Niedziela wiecz. »Król«.
Poniedziałek pop. »Betleem polskie«.
Poniedziałek wiecz. »Makbet«.

W międzyczasie.

Co robić będą komisye?

Wiedeń. Według dotychczasowych dyspozycyj Izba posłów zbierze się po feryach 27 lutego 1912 r. Jako pierwszy punkt porządku obrad postawi dr Sylvester wnioski komisyi drożyźnianej, w sprawie kanałów i handlu pośredniczącego. — Następnie wejdzie pod obrady przedłożenie wojskowe, a dalej pierwsze czytanie noweli do ustawy o budowie dróg wodnych.

Podczas feryi obradować będzie komisya ubezpieczenia społecznego, komisya finansowa i prawdopodobnie także komisya budżetowa.

Przed zebraniem się komisyi budżetowej prezydent ministrów oraz przewodniczący komisyi dr Korytowski konferować będą z przywódcami stronnictw w sprawie załatwienia sprawy fakultetu włoskiego. Komisya pracować będzie nad budżetem w tempie przyspieszonem, tak, że budżet jeszcze przed Wielkanocą będzie mógł wejść na plenum Izby pod obrady.

Stronnictwa, reprezentowane w konwencie seniorów, zdecydowały się pchnąć prace parlamentarne na żywsze tory, tak, aby wiosenna sesya zakończyła się już w czerwcu, a delegacye mogły rozpocząć sesyę przed feryami letniemi.

Telegramy „Nowin“.

† Ferdynand hr. Zichy.

Budapeszt. Ekscelencya Ferdynand hr. Zichy, członek Izby magnatów, założyciel węgierskiego stronnictwa ludowego, zmarł 26 b. m. w 83 roku życia.

Skazanie 56 rewolucyonistów na zesłanie.

Warszawa. (Pet. ag.) Przed trybunałem apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciw 67 oskarżonym o udział w organizacyach P.P.S. Żyrardów—Pruszków—Józefów, za wykonanie 15 zamachów terorystyczych. 31 oskarżonych skazano na roboty przymusowe od 2 lat 8 miesięcy do 20 lat, 25 skazano na zesłanie; 10 uwolniono, przeciw jednemu rozprawę odroczono.

Ekspedycya japońska do Chin.

Tokio. Mimo oficyalnych zapewnień, że sprawa interwencyi mocarstw w Chinach nie była dyskutowaną, słychać, że **Japonia przygotowuje się do ekspedycyi do Chin** na wypadek, gdyby niepokoje tamże przybrały takie rozmiary, że ten krok byłby nieodzownym, zwłaszcza, gdyby konferencya pokojowa w Szanghaju spełzła na niczem.

Wojska rosyjskie wkraczają do Persyi!

Tebris. Wczoraj o godz. 4 po południu, do rogatki w Adiczaj **przybyły wojska rosyjskie z Dżulfy a mianowicie 5 p. strzelców i baterya górska i 1 sotnia kozaków.** Drogę tę, która w zimie jest bardzo trudną do przebycia odbyły wojska w trzech dniach. Ponieważ było już ciemno, wojsko rosyjskie rozbiło obóz.

Petersburg dn. 26 b. m. (Aj. Pet). Na żądanie rosyjskiego konsula generalnego w Tebrisie wypuścili Persowie na wolność 20 kozaków, którzy obecnie na zarządzenie konsula patrolują w dzielnicy zamieszkałej przez chrześcijan. Gdy do generalnego konsula przybył gubernator Tebrisu i starszy mułła celem rokowań, oświadczył im konsul, że przed rozbrojeniem nie mogą się odbyć żadne rokowania. **Plakaty rozlepione w mieście wzywają ludność do natychmiastowego złożenia broni w ręce gubernatora.**

Rokowania ugodowe.

Tebris. (Ag pet.) Gubernator w Tebris, jeden urzędnik urzędu spraw zagranicznych i nadmułłah, udali się do generalnego konsulatu rosyjskiego, aby prowadzić rokowania.

Konstantynopol. Jak słychać, Rosya skłonna jest na wypadek trwałego obsadzenia północnej Persyi przyznać Turcyi pewną stratę w drodze uregulowania granic.

Samobójstwo lekarza.

Nizza. Lekarz Paweł Szmigielski, pochodzący z Austryi, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie neurastenia.

Katastrofa w kopalni.

Bruksela. W kopalni węgla koło Mons z powodu wadliwego wyjazdu kosza trzech gorników zostało zabitych; inni są ranni.

Katastrofa kolejowa.

Torronto. Na kolei miejskiej wydarzyła się katastrofa. 2 osoby zabite. 40 rannych

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława

Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego.

Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Podróżujący

Poszukuje zastępstw. art. spożywczych na wyjazd i Kraków za odpowiednią prowizyą — albo też przystąpi jako spólnik (z pewnym kapitałem) do rentującego przedsiębiorstwa. Posterest. „W. F. W. 38" Kraków. 1811

Biuro elektrotechniczne
inż. Józefa Bindera ul. Gertrudy 23 poszukuje. 1815

Elektromonterów

Nauczycielka z językiem francuskim, niemieckim, z muzyką poszukuje lekcyj. Półwsie Zwierzynieckie ul. Kościuszki 6, I p. oficyny J. Z. (1824

Lekarz

poszukuje od 1-go kwietnia 1912 na ordynacyę 2 pokoi z przedpokojem w śródmieściu, zgłoszenia: Wolska 9, II p. 1825

Wielkie korzyści

osiąga się przy zakupnie różnorodnych przedmiotów do użytku i na podarki u firmy

JANA KONRADA
c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 760 (Czechy),

która bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin wysyła każdemu darmo i opłatnie. 1819

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dra J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.

w Budapeszcie

VIII. ul. Józsefkörút 2

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencyę, osłabienie umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.

Injekcye „Ehrlich 606" są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 890

Korespondencya w polskim języku.



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 3000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor. 1512

1714 **Wyborny miód deserowy**
kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. K 7 50 Miód patoka 5 kg. K. 7·—. Wyborny miód pilny 5 kg. blaszanka K. 6·50. Masło deserowe najlepsze 5 kg. paczka K. 16 20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 84.

PERFUMY

w różnych zapachach
1635b flaszeczki po

20 hl. 30, 40, 50, 80 hl.

Wody kolońskie

flakony po

50 hl. 80 hl. 1 Kr. 1·60 Kr.

Mydełka Toaletowe

Kwiatowe i glicerynowe
Sztuka od **20 hal.**

poleca handel

Teofila BĘKNERA
Kraków, Długa l. 4

Rozpisanie licytacyi.

Gmina Prądnik Czerwony rozpisuje licytacyę na pobór opłat od napojów spirytusowych. Oferty można wnosić do Urzędu Gminnego do 29 grudnia godz. 12 w poł. gdzie można odnośne warunki przeglądnąć. 1823

Karty do gry

Domina — Szachy

najtaniej w handlu

Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4. 1653

Nowo otwarta pracownia sukien i konfekcyi damskiej

„ILONA"

Mały Rynek l. 6, I p.

wykonuje zamówienia dokładnie w oznaczonym czasie po cenach umiarkowanych. Wykonanie artystyczne. 1692

Reumatyzm można wyleczyć. Bezpłatnie!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ischias" i doktorzy pomóc Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać pod adresem: M. E. Trayser, Nr. 160, Bangor. House, Shoe Lane, London, England.
UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to nabywać go można na miejscu w każdej aptece. 914

Zamiast kapeli fonografy i gramofony!



funkcyonujące bez zarzutu, poleca po najtańszych cenach fabrycznych

JAN KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 718 Czechy.

Fonografy z 2 walcami K. 9. Gramofon z 2 najnowszemi kawałkami muzycznymi K. 22, 26. Zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu z 4000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Nie ma ryzyka! Wymiana dozwolona 1278

Zapałki szwedzkie

galicyjskiego wyrobu, lecz tylko w najlepszym gatunku dla handli i trafik:

paczka (100 pudełek) 84 halerzy

sprzedaje: **Fabryka tutek „Kosmos" w Krakowie Krupnicza 21**

(Wysyłanie zapałek pocztą nie jest dozwolone) 1801

Pierwszorzędny akkordeon dęty „Hohnerette"



na którym każdy grać potrafi natychmiast bez nauczyciela, bez znajomości nut, według załączonego, łatwo zrozumiałego samouczka. Nr. 2 B z 10 klapkami, 20 języczkami głosowemi z stalowego bronzu I-ej jakości, 2 bassami, trąbkowem munsztukiem i zakończeniem trąbkowem do odejmowania, które głos wzmacnia i wysubtelnia, z wspaniałą szkatułką polityrowaną na kolor drzewa palisandrowego, cała długość 29 cm, najlepszy precyzyjny wyrób, spakowany w trwałym pudełku. **Kor. 7 50.** Łatwo zrozumiały samouczek dołączam darmo do każdego „Hohnerette".

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.

Wysyłkę uskutecznia za pobraniem **c. i k. nadworny dostawca**

JAN KONRAD
Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 715 (Czechy)
Katalog główny z około 4.000 wzorów darmo i opłatnie. 1272

Karol Czaplicki

Jubiler w Krakowie, Pl. Maryacki l. 1 i Rynek l. 7.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór wyrobów złotych i srebrnych w najnowszym guście po bardzo przystępnych cenach. Utrzymuje na składach srebro stołowe w kasetkach oraz i Srebro „Christofla" po cenach fabrycznych. Reperacye i przerabianie uskutecznia prędko i dobrze

3-letnia pisemna gwarancya!

5 koron!

Bez konkurencyi w tej jakości!



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, Nr. 4060 systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godz., (nie 12 godz.) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K. Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 5·50 K. Nr. 4098. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11·50 K. Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową 12·50 K. Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 703 (Czechy). Katalog główny, zawierający 4000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 1229

Cera twarzy

pierzchnie od wiatru i zimna. Chroni ją od tego

Eau de Lys

z marką ochronną „Kotwica"

Wyrób Drogueryi J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski.

1784 b **Kraków, Stradom 7.**

Rządowe [godło] uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco

Dobre Harmonijki K. 4·40

Przeszło 150.000 sztuk sprzedanych! **Wolne od cła**

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. 303²/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40
Nr. 654²/₄. 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm. K. 4 80
Nr. 656²/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40,
Nr. 805¹/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×12 cm. K. 8 —,
Nr. 663¹/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K. 8·—.
Nr. 685/₂. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 8 —,
Nr. 462²/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów wielkość 33×16¹/₂ cm. K. 9·30
Nr. 685/₃. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 28×16 cm. K 11 —

Samouczek do każdej harmonijki darmo

Wysyłkę uskutecznia wprost do kupujących za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, za bardzo sposobną uznana firma światowa, c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 712 (Czechy)

Żądajcie bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 rycin, który się każdemu wysyła darmo i opłatnie. 1273



Przeciw artretyzmowi i reumatyzmowi

najlepszą jest Becka bielizna z sierści wielbłądziej.

Tylko prawdziwa do nabycia w fabryce wyrobów trykotowych
1745

M. BECK, WIEDEŃ 19,
HAUPTSTRASSE 30/2.

Szczegóły w ilustrowanym cenniku wysyłam darmo i opłatnie.

Podczas sezonu filia w KARLSBADZIE i MARIENBADZIE.

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 348

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Zakład pogrzebowy

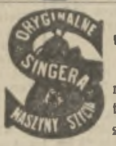
„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

„SINGERA" „66"
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.



„SINGERA" maszyny
nabywać można !! tylko w naszych 964 składach.

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

Nowo otwarty

Magazyn obuwia

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, Szczepańska 7
(Telef. 516)

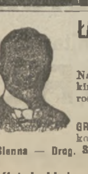
poleca najlepszej jakości i trwałości

obuwie



1745

dziecinne, damskie i męskie



ŁADNY WĄS — jest ozdobą mężczyzny!

uzyskać go można używając płynu **„GRAZYI"**

Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękkim a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiając cebulki wzmacnia go.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

GRAZYĘ dostać można po cenie 1 K. za flakon w Krakowie: u PP. Reims i Sp. Linia A-B — Drog. Zopotha i Skl. ul. Sienna — Drog. Stan. Tomaszewskiego Zwierzyniecka. Drog. Zdz. Komorowskiego ul. Floryańska. 1751

Wyrób i gł. skład wysyłkowy: Fabryka chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki

Pathéfon



Tylko **Pathéfon** gra szafirem (bez zmiany igły) i nie niszczy płyt. Tylko **z Pathéfonu** usłyszeć można wszystkie instrumenty w naturalnej sile i brzmieniu, i tylko **Pathéfon** daje zupełnie żywy obraz głosu ludzkiego w śpiewie i mowie. Jak między pojazdami **automobil**, tak wśród maszyn mówiących **Pathéfon** stoi na szczycie postępu. Doskonałe bez zarzutu funkcyonujące aparaty z tubami od **K. 45.**

5 nowych modeli pathéfonów bez tub od K 65 (z koncertową aluminiową membraną)

Płyty Pathé zdejmowane według najnowszych metod, co do siły głosu, piękności i czystości tonu nie mają sobie równych. — Płyty dwustronne 29 cm. po Kor. 4 50

Nowość! Płyty 35 cm. po K. 6·— wzbudzają ogólny zachwyt. **Nowość!**

Całkowita opera „CARMEN" na 27 płytach 35 cm. w obsadzie opery paryskiej!

Katalogi darmo i opłatnie. — Naprawy we własnym warsztacie. — Na każdym gramofonie można grać płyty Pathé, zastosowawszy membranę ze szafirem za K. 10.

1757

S. Grudziński i T. Berger, Kraków, Szewska 22 [8]. Telefon 305.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.